

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.



JADWIGA BRZOSZOWSKA

Nauczycielka Szkoły Powszechnej Nr 18 w Wilnie, Członkini Stow. Chr. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Świętymi Sakramentami zmarła dn. 24.VI. b.r. w wieku lat 22.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby (Bracka 6) na cmentarz Rossa odbędzie się dziś (26. VI.) o godz. 6 po południu.

O czym zawiadamia

Zarząd Oddziału Wileńskiego Stow. Chr. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych w Polsce.

ZA DUSZĘ



Władysława Jasińskiego

jako w dniu Imienia zmarłego odbędzie się nabożeństwo w kościele Ostrobramskim dnia 27-go czerwca o godzinie 9-ej rano.

O czym zawiadamiają

Żona, Córka i Zięc.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Nieprzyjęta dymisja Ministra Spraw Wewn.

Podczas głosowania w Sejmie nad budżetem Ministerstw Spraw Wewnętrznych poseł Popiel (NPR) postawił manifestacyjny wniosek o skreślenie z uposażenia polskiej 100 złotych. Wniosek przyjęto 157 głosami contra 156.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania minister Hübner opuścił salę obrad poczem złożył premierowi podanie o dymisję.

O godz. 6 ej wiecz. premier prz. był do Marszałka Sejmu, odbył z nim konferencję i przekonał się że wyniku głosowania nie można brać jako wyrazu nieufności dla ministra, zwłaszcza, że szereg wniosków przeciwnych przyjęto wobec tego premier dymisji min. Hübnera nie przyjął.

Prasa lewicowo - mniejszościowa o rzekomych zmianach w M. S. Z.

Prasa lewicowa i mniejszościowa niestrudzona jest w lansowaniu pogłosek o ciągłych zmianach personalnych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Wczoraj żydowski „Nasz Przegląd” podaje znów „z wiarogodnych źródeł” informację, jakoby na stanowisko wydziału wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych upatrzony był p. Karol Bader pod względem pochodzenia i rasy ściśle z „Naszym Przeglądem” związany.

Pieniądze srebrne i bilon metalowy.

Od dnia 1 listopada Skarb Państwa przystąpi do wymiany biletów zdawkowych poniżej 1 złoty na monety zdawkowe względnie bilety Banku Polskiego i dokonywać będzie tej wymiany do 31 go stycznia 1925 roku.

Od 1 stycznia 1925 r. Skarb Państwa zacznie wymianę banknotów jedno i dwuzłotowych na monety srebrne. Warunki wymiany ustali rozporządzenie Ministra Skarbu.

O uruchomienie manufaktury widzowskiej.

W piątek 27-go b. m. u kierownika Ministra Pracy i Op. Społ. p. Simona odbędzie się w sprawie stanu fabryki Widzowskiej konferencja na którą wezwany został p. Kohn.

Rząd uczyni wszystko aby zatarg załagodzić zgodnie ze słusznymi żądaniami robotników.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 25.VI. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem M-stwa Sprawiedliwości. Referent pos. Smiarowski (Wyzw.) podkreślił, że M-stwo Sprawiedliwości było najwcześniej bodaj zorganizowane ze wszystkich M-stw. Zadanie unifikacji prawodawstwa zostało powierzzone Komisji Kodyfikacyjnej, która nie wyszła jednak, ze stadium prac przygotowawczych. Co się tyczy unifikacji systemów zarządu więzień, to jest ona na ukończeniu. Komisja budżetowa uznała konieczność podniesienia poziomu urzędników więziennych. Podniosła kredyty na żywienie więźniów, podnosząc ogółem wszystkie wydatki M-stwa o 2.954.000.— złotych i zwiększając dochody o 2 090.000.— złotych.

Głos zabiera p. minister Wyganowski, wyjaśniając, że M-stwo w okresie sanacji skarbu podjęło dwa zadania: prowadzenie oszczędności i podwyższenie dochodów. Redukcję ograniczono do zarządu M-stwa, w sądach zaś do personelu kancelaryjnego. M-stwo opracowało projekt nowej ustawy, aby zbliżyć do siebie opłaty sądowe we wszystkich dzielnicach. Następnie mówca omawia przyczyny niedomagania sądownictwa, zaznaczając, że są projektowane pewne reformy w postępowaniu sądowym. W resorsie sprawiedliwości była ciągła dążność do zupełnej apolityczności. Omawiając kwestię więziennictwa i jego niedomagań, p. minister oświadczył, że opracowano nową ustawę o organizacji więziennictwa. Pos. Gruszka (PSL)

podnosząc, że prace komisji kodyfikacyjnej posuwają się zbyt wolno, wypowiada się przeciwko redukcji sądów w Małopolsce. Pos. Wyrzykowski stwierdzając, że skład personelu sądownictwa nie stoi na wysokości zadania, jest za to, aby oddać na jakiś czas absolutną władzę dyscyplinarną Sądowi Najwyższemu nad sądami niższych instancji. W prokuraturze bezład. Nie mając zaufania do działalności ministra, mówca zgłasza demonstracyjnie wniosek o skreślenie jednego złotego w pozycji „uposażenia”. Pos. Marek (PPS) krytykując przemówienie ministra w imieniu klubu stawia rezolucję o skreślenie w dziale pierwszym 311 złotych. Pos. Bitner (Ch. N.) wnosi rezolucję wzywającą rząd do ułatwienia komisji kodyfikacyjnej przyspieszenia jej pracy i przedłożenia projektu ustawy o postępowaniu cywilnym i karnym, oraz projektu kodeksu. Pos. Zygmunt Seyda wnosi rezolucję domaga-

jącą się zaprowadzenia jednolitej kategorii płac dla pracowników w więziennictwie. Jeszcze raz zabiera głos p. minister odpierając zarzuty oraz referent Smiarowski. Na tem rozprawę wyczerpano. W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Marka o skreśleniu 311 złotych jak również wniosek pos. Wyrzykowskiego o skreśleniu jednego złotego. Po przyjęciu działu dochodów bez zmian Izba załatwiła tem samem budżet M-stwa Sprawiedliwości Budżet M-stwa Spraw Wewnętrznych przyjęto w drugim czytaniu przyjmując wniosek posła Popiela o zmniejszeniu pozycji uposażenia o 100 złotych. Na tem przerwano rozprawę nad budżetem. Przystąpiono do głosowania nad ustawą o ochronie drobnych dzierżawców. Przyjęto poprawkę posła Brownsforda o wyłączeniu z pod ochrony dóbr kościelnych, fundacyjnych i samorządowych. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

Środowe posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 25.VI. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu po krótkim referacie sen. Szarskiego przyjęto bez zmian projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej dotychczasowej ustawy o opłatach stempowych. Następnie sen. Żółtowski zreferował nowelę do dekretu o organizacji urzędów ochrony lasów. Senacka komisja administracyjna i samorządowa wprowadziła cały szereg zmian i przyjęła ponadto rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia ustawy o ochronie lasów i organizacji urzędów leśnych obowiązującej na całym terytorium Rzeczypospolitej. Po krótkim przemówieniu sen. Koerner (klub żydowski) całą ustawę wraz z wnioskami komisji i rezolucją oraz wnioskiem senat. Koerner przyjął. Następnie przyjęto również wniosek komisji go-

spodarstwa społecznego zreferowany przez sen. Kędziora w sprawie zapowiedzenia Sejmowi noweli do ustawy o budowę kanałów żeglownych i o regulacji rzek żeglownych i spławnych. Następnie ten sam senator zdawał sprawę w imieniu komisji skarbowo - budżetowej o wniosku sen. Kanińskiego w sprawie przyjęcia z pomocą ludności dotkniętej klęskami spowodowanymi nawałnicami deszczowymi. Komisja postanowiła wniosek wzywający rząd do przyjęcia z pomocą ludności przekazała rządowi do rozpatrzenia w miarę możliwości do uwzględnienia. Po krótkim przemówieniu wnioskodawcy Senat wniosek ten przyjął. Na tem zakończono obrady a następne posiedzenie wyznaczono na dzień 9 lipca r. b.

Anglja i Litwa.

KŁAJPEDA, 25.VI. (Pat.) Organ litewski w Kłajpedzie „Memeler Zeitung” podaje głosy parlamentu angielskiego w kwestji litewskiej i konstatuje, że przedstawiciele rządu angielskiego nie zawsze dobrze odzwierają się o Litwie. Ostatnio Mac Donald stawiał Litwie ubliżające warunki ratyfikowania konwencji kłajpedzkiej, uzależniając od tego nadanie praw dyplomatycznych przedstawicielowi Litwy w Londynie. Pansomby interpelowany w sprawie konfliktu

polsko litewskiego i wywołanych przez Litwę na granicy polskiej ruchów oświadczył, że jest o tem dokładnie poinformowany i uważa, że trudno jest proponować Lidze Narodów pośrednictwo w tej sprawie. Szczególniej to oświadczenie spotkało się z wielkim niezadowoleniem Litwy, która liczy się z możliwością, że wniesiona na następne posiedzenie plenarne Ligi Narodów sprawa wileńska może zostać skreślona, co przypisuje naturalnie staraniom Polski.

Przesilenie w Gdańsku.

GDZAŃSK, 25.VI. (A. W.) „Po rozbiciu się rokowań o utworzenie większości z socjalistami, odbyły się nowe rokowania z inicyjatywy centrum. O rokowaniach tych komunikat urzędowy podaje co następuje: Na zaproszenie centrum odbyły się narady między frakcjami: nacjonalistyczna, centrowa, niemiecka partją postępowo-gospodarczą, niemiecko gdańską partją ludową i grupą urzędniczą. Oba przedstawiciele ich wypowiedzieli się za utworzeniem większości na podstawie programu umiarkowanego. Ze względu na deklarację niemieckiej partji postępowo-gospodarczej, że przystąpi ona do rokowań o udziale w rządzie dopiero po ustaleniu wyników śledztwa w sprawie zarzutów stawianych obecnemu senatowi, uchwalono

przystąpić do większości rządowej dopiero po ukończeniu działalności sejmowej komisji śledczej. Niezależnie od tego mają być prowadzone rokowania międzyfrakcyjne. Przedstawiciele wymienionych frakcyj wypowiedzieli się za tem, aby senatorowie parlamentarni sprawowali nadal swe funkcje. Posiedzenie sejmowe wyznaczono na piątek: „Danziger Volkstimme”, oraz socjalistów, omawiając komunikat powyższy, jest zdania że wobec tego, przesilenie senackie należy uważać za załatwione, niezależnie bowiem od tego, jaki będzie wynik śledztwa, można uważać za pewne, że Deutsche Partei für Vorschritt und Wirtschaft zgodnie ze swą deklaracją wstąpi do nowego rządu.

Życie ekonomiczne.

G I E E D A

Wilno, dnia 25.VI. 1924 r.

Listy zastawne i papiery wartościowe L. Z. Wileńskiego Banku Ziem. 15.

WARSZAWA, 25.VI. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa (w złot. polsk.) Dolar 5,18 1/2. Funt 22,42, Przekazy: Nowy-Jork 5,18 1/2. Londyn 22,42—22,38. Paryż 27,22—27,12, Wiedeń 7,30 1/2. Praga 15,32, Włochy 22,40, Belgia 23,68, Szwajcaria 91,98, miljonówka 0,58—0,52, pożyczka złota 7,10—7,20, bony złote 0,74—0,80—0,78 pożyczka dolarowa 2,50. Tendencja słaba.

Akcje: (w złot. polsk.) Bank Handlowy w Warszawie 4,90—5,00—4,90, Bank Kredytowy 0,85—0,95, XI emisja 0,40—0,45. Warszawskie T wo fabryk cukru 3,15—3,85—3,25, Rudzki 1,12—1,15 (I—IV em.), 1,12—1,15 (V emisja), Starachowice 2,22—2,25. Tendencja niejednolita, naogół słaba.

WILNO, 25.VI. (A. W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych polskich.) Dolar 5.21. Złoto 2.76.

Obniżenie płac zarobkowych na Śląsku.

KATOWICE, 25.VI. (Pat.) Wczoraj o godzinie 16 odbyły się rokowania w sprawie obniżenia płac zarobkowych i przedłużenia czasu pracy. Przedstawiciele zjednoczenia zawodowego polskiego, krytykowali postępowanie pracodawców, którzy nie dotrzymując umowy z dnia 28 maja wypłacali zarobki w myśl postanowienia komisji arbitrażowej z dnia 20 maja. przez co obniżono zarobki od 20 do 50%. W rezultacie po dłuższych pertraktacjach doszło do porozumienia. Pracodawcy zgodzili się, iż umowa z dnia 28 maja obowiązywać będzie od 1 do 30 czerwca. Umowa została natychmiast przez obecnych delegatów podpisana.

Zniżka cen obuwia.

WARSZAWA, 25.VI. (A. W.) Min. Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja w sprawie obniżenia cen obuwia. Ministerstwo domaga się obniżki 10%, grożąc w razie odmowy wpuszczeniem do Polski obuwia zagranicznego. Szwecy uzasadniają drożyznę obuwia drożyzną surowca i robocizny, kładąc nacisk na długość dnia roboczego. W porozumieniu z Ministerstwem pewna zniżka cen ma być wprowadzona w najbliższej przyszłości.

Zniżka cen artykułów spożywczych.

WARSZAWA, 25.VI. (A. W.) Na wtorkowym posiedzeniu zebrania kupców, ustanowiono dalszą zniżkę artykułów spożywczych i kolonialnych. Herbaty z 6 na 5 złotych, kawy z 4 1/2 na 4,2, kakao z 1,39 na 1,29, cukru z 1,86 na 1,80, ryż burman z 60 na 65, kaszka krakowska z 68 na 51, pęsek z 36 na 32, groch Victoria z 65 na 61, fasola z 60 na 53.

Zastój w przemyśle łódzkim.

ŁÓDŹ, 25.VI. (A. W.) Zastój w przemyśle trwa i niema widoków rychłej poprawy sytuacji. W miarę przedłużania się zastoju wyczerpują się nagromadzone zapasy, i wkrótce spodziewać się można chwili gdy trzeba będzie ruszyć towar i zamienić go na gotówkę. Chwilę tę przyspieszyć może zniżka cel na towary zagraniczne pierwszej potrzeby, jak obuwie, gotowe ubranie i t. p.

Mowa Mussoliniego w Senacie.

RZYM, 24.6. (Pat. Stefani). — Na dzisiejszym posiedzeniu senatu oświadczył Mussolini: Nie mam potrzeby zaznaczać powtórnie mojego ubolewania i wstrętu do zbrodni. Sądzę, że nikt nie będzie wątpił w szerość moich uczuć. Pod tym względem mógłbym cytować wyrażenie Talleyranda z okazji uprowadzenia i zamordowania księcia Eugenia. „Jest to nie tylko zbrodnia, lecz także i błąd“.

W położeniu naszym należy rozróżnić trzy momenty: moralny, prawny i polityczny. Moment moralny to jest moment ubolewania i żaloby, które naród odczuł i jednomyślnie wyraził. Można powiedzieć, że wśród pierwszych, którzy zbrodnię potępił, byli faszysty. Co się tyczy drugiego momentu, to jest momentu prawnego, to chciałbym przypomnieć, że w pierwszych 24 godzinach po doniesieniu o zniknięciu Matteotiego aresztowano głównych podejrzanych, a w ciągu następnych dni inne osoby w rozmaitych miejscowościach i że nie miano ani nie będzie się miało żadnych względów na wysokie lub niskie stanowisko winnych. Sprawiedliwości stanie się zadość.

W izbie tej musi się traktować sprawę z czysto politycznego stanowiska. W pieczęci linii jest jasnym, że honor narodu nie wchodzi tu wcale w grę. Gdyby straszna zbrodnia lub kilka strasznych zbrodni wystarczyły rzucić cień na moralność lub też stopień kulturalny narodu, to musiałoby to naprowadzić na myśl o pewnym wielkim kraju, w którym niedawno udowodniono dokumentami, że po wojnie popełniono 400 zbrodni politycznych, między nimi kilka szczególnie tragicznych i sensacyjnych.

W ostatnich dniach ukazały się w całej Europie prądy, które można nazwać prądami lewicowymi, przeciw faszyzmowi i przeciw rządowi włoskiemu, który czyni się odpowiedzialnym za ten akt, nierozważnego i potępienia godnego terronu.

Socjaliści włoscy i zagraniczni, którzy wykorzystują te krwawe epizody, zapominają o rzeczywistym terrone, który wykonywają w rozmaitych obszarach Europy. Dalej Mussolini przytacza artykuł zapowiadający krwawy odwet ze strony proletariatu byłego dyrektora dziennika „Avanti“ Serrati'ego, opublikowany 18 kwietnia w moskiewskiej „Prawdzie“ i przypomina masakry i okrutne zamordowanie marynarzy w Empoli. Następnie zbrodnie w teatrze Diana w Medjolanie, jakoteż zamordowanie Szimuli i Sonzoniego w Turynie.

Mógłbym przytoczyć obfity materiał, iż wszystkie kraje miały

więcej lub mniej krwawych zbrodni politycznych. Z satysfakcją zaznaczam poprawne stanowisko zagranicznych parlamentów i rządów, a w szczególności szwajcarskiego zgromadzenia narodowego, które nie chciało się mieszać w wewnętrzne sprawy włoskie. Poza to wszystkie narody przed i po wojnie przeżyły kryzysy moralne, polityczne, gospodarcze i finansowe, które zdawały się być zdolne do wyprowadzenia wszystkiego z równowagi, i powodowały napięcie nerwów do najwyższego stopnia we wszystkich krajach.

Przewroty polityczne wysuwają na arenę zarówno dobre, jakoteż i złe żywioły. Zwracano się przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych z nagłą i zarzutami. W Pałacu Vinimal było i jest setki wyższych i niższych urzędników i wierznych urzędników. Szefowie tych urzędników są bez zarzutu. Jestem przekonany, że zarządzenia przeszłe i przyszłe umożliwią w ministerstwie spraw wewnętrznych przywrócenie stosunków normalnych. Bywały u innych narodów rewolucje, które wprowadziły zamęt przez połowy stulecia. Można powiedzieć, że rewolucja francuska, która wybuchła w roku 1789, trwała bez przerwy do roku 1870. Nie można się dziwić, że po kryzysie, który wybuchnął w październiku r. 1922, lub też, lepiej powiedziawszy, po ogólnym kryzysie, który szczególnie w czasie wojny i po wojnie Włochom dokuczał, kraj nie powrócił jeszcze do równowagi.

RZYM, 25.VI. (Pat.). W dalszym ciągu swego przemówienia w senacie Mussolini zajął stanowisko wobec sytuacji jaka się wytworzyła przez zamordowanie Matteotiego, potępiając mord, który najpierw przez faszystów został napiętnowany. Winni zostaną surowo ukarani. Mussolini zwrócił się następnie przeciwko pewnym wrogom faszyzmu prądom, nurtującym w całej Europie i we Włoszech i wymienił zasadnicze punkty swej polityki wewnętrznej, a mianowicie po pierwsze: przywrócenie Izbie jej kompetencji i prestięgu; 2) uregulowanie stanowiska milicji narodowej ze strony konstytucyjnej; 3) wytyczenie bezprawia; 4) odbudowa gospodarcza kraju. Mówca stwierdził, że kraj odczuwa potrzebę pokoju i spoczynku. Spokój ten został zakłócony ostatnim epizodem lecz rząd daje pełne gwarancje, iż wszystko wejdzie na dobrą drogę. Mussolini oświadczył następnie, iż koniecznym jest przywrócenie powagi prawa i oczyszczenie partii faszystów. Mówca zakończył swe przemówienie apelem do senatu o poparcie go w ochronie kraju przed nowymi wstrząszeniami.

Nota Angli i Francji do Niemiec.

BERLIN, 25.VI. (Pat.) Ambasador angielski oraz charge d'affaires francuski wręczyli w dniu wczorajszym kancielarzowi Marxowi notę Herriota i Mac Donaída, dotyczącą rozbrojenia i kontroli wojskowej w Niemczech. Kancielarz obiecał, że rząd niemiecki prześle w najbliższym czasie odpowiedź na notę Konferencji ambasadorów, dotyczącą tej samej sprawy.

PARYŻ, 25.VI. (Pat.) Według wiadomości, jakie nadeszły tutaj

dzisiaj rano z Londynu, rząd niemiecki miał postanowić na skutek noty francusko angielskiej w sprawie rozbrojenia Niemiec, ustalonej w Chequers, przyjąć warunki wymienione w ostatniej nocie konferencji Ambasadorów, dotyczącej kontroli wojskowej w Niemczech. Rząd niemiecki ma przed dniem 30 czerwca zawiadomić oficjalnie konferencję Ambasadorów o przyjęciu wyszczególnionych w tej notcie warunków.

ze sobą swych młodocianych kuzynów, których zamierza wykształcić w szkołach polskich i umieścić na ten czas w polskiej rodzinie.

Radziez w Moskwie.

„Politiken“ donosi, iż przywódca radykalnego stronnictwa chłopskiego Radiecz nadesłał do Moskwy list do swych przyjaciół politycznych w kraju. Opisuje on przebieg 3 godzinnej konferencji z Czierinem, który wypytywał go dokładnie o stosunki polityczne Jugosławii, zwłaszcza o nastroje rewolucyjne wśród mańrolnych chłopów w Jugosławii. Radiecz pisze, że rząd sowiecki podejmuje go z wielką uprzejmością, i pomimo braku mieszkań w Moskwie oddał mu do dyspozycji bogato umeblowany 3 pokojowy apartament.

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch. 24

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymało wielki wybór sandałów firm zagranicznych

Robota komunistów w Niemczech.

Sprawozdanie komisji parlamentarnej, odczytane w Reistagu, ustala ciekawe fakty, dotyczące roboty komunistów w Niemczech.

Przedewszystkiem stwierdza ono, że komunistyczne próby wywołania przewrotu w Niemczech są oficjalnie kierowane z Moskwy.

Sprawa rewolucji niemieckiej była debatowana na kongresie kominternu w Moskwie, gdzie była powzięta uchwała o uzbrojeniu w pierwszym rządzie proletariatu Saksonji.

Jak stwierdza obfity przez prokuratora zgromadzony materiał, robota komunistyczna w Niemczech prowadzona jest na wielką skalę i bardzo „wszechstronnie“, zdobywanie przy pomocy kradzieży materiałów wybuchowych, agitacja w wojsku i policji, organizacja specjalnych oddziałów dla wysadzenia mostów kolejowych.

Ale szczytem tej działalności jest organizacja terrorystyczna. Jest to niemiecka „czeska“. Zadaniem jej jest „usuwanie“ wybitnych przedstawicieli świata politycznego i przemysłowego, oraz zdradźców partii komunistycznej.

U „czekistów“ znaleziono fałszywe paszporty, rewolwery, bomby i rozmaite rodzaje trucizny.

Państwowa szkoła techniczna w Wilnie.

Uderzającą jest troskliwa opieka, jaką otacza się w państwach zachodnich szkolnictwo zawodowe. Celem i zadaniem szkolnictwa zawodowego jest rozwinąć w szerokich warstwach społeczeństwa wiedzę fachową. Kultura w Polsce może się podnieść w pierwszym rzędzie przez pracę iżyzniów, techników i rzemieślników wykształconych w odpowiednich szkołach. Zwłaszcza baczna uwagę zwrócić należy na średnie szkolnictwo zawodowe, któremu przypada w udziale dostarczyć państwu wydiscypinowanych, a umiejętności wykonalnych planu projektodawcy — inżyniera.

Pol. Stow. Techników w Wilnie i Departament Szkoln. Zawodowego zdają sobie sprawę z pożytku i doniosłości powstania w Wilnie średniej szkoły Technicznej, zakrzętały się energicznie w tym kierunku. W rezultacie starań jesienią 1922 r. rozpoczęła w Wilnie swą egzystencję pierwsza polska średnia szkoła Techniczna.

Ze umiejscowienie szkoły Technicznej w Wilnie jest wskazane, że jest ona potrzebna i ma pierwszorzędne znaczenie, tego najlepiej dowodzą fakty. W roku założenia w warunkach, naogół niesprzyjających, w ciągu paru miesięcy wpłynęło przeszło 150 podań o przyjęcie. Kandydaci winni byli wykazać się świadectwem ukończenia 4 ch klas ogólnie kształcącej szkoły lub 7 miu oddziałów szkoły powszechnej.

Egzamin kwalifikacyjny z języka polskiego i matematyki pozwolił 100-tu zgórą chłopcóm stworzyć pierwsze szeregi uczniowskie, przyczem statystyka wykazała znaczny procent młodzieży prowincjonalnej.

Dnia 2-go października rozpoczęto lekcje. Na razie mógł powstać tylko I szy kurs rozpadający się na 2 Wydziały: Budowlanodrogowy i Mechaniczny. Nie mając innego wyjścia wypadło zgodzić się na lokal szkoły powszechnej w gmachu gimnazjum im. Zyg Augusta i korzystanie z niego w godzinach poobiedowych od 4 do 8-jej i pół.

Nienormalne warunki, nieodpowiedni lokal nie pozwoliły na uruchomienie warsztatów i rozpoczęcie wykładów z różnych przedmiotów specjalnych. Na skutek energicznych starań Dyrekcji w kierunku uzyskania chociażby prowizorycznego lokalu, w którym zajęcia mogłyby się odbywać zrana, w styczniu 1923 r. szkoła przeniosła się do gmachu po monopo-

lowego przy ul. Ponarskiej 63; przydzielonego jej przez Dyrekcję Robót Publicznych Jednakże Polskie Stow. Techn. już wówczas uznało gmach ten za niedogodny z warunków lokalnych. W poszukiwaniu odpowiedniego dla szkoły lokalu Stow. Techn. zwiędzając rozmaite gmachy uznało za najlepszy b. pałac Słuszków na Antokolu, zajęty przez wojskowe więzienie śledcze. Memorjał Stow. Techn. w tej sprawie z przychylną opinią Dyrekcji Robót Publicznych był przesłany do M. W. R. i O. P., ale w rezultacie zabiegi nie zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem i szkoła zmuszona była pozostać przy ul. Ponarskiej.

Dnia 21 stycznia 1923 r. nastąpiło uroczyste otwarcie.

Zakończenie roku szkolnego w nowej siedzibie było o tyle pomyslnie, że uczniowie więcej mogli skorzystać z rannych wykładów i choć z opóźnieniem przerobić podstawowe prace w warsztatach — narazie stolarskich tylko. Pierwsze wakacje, to okres intensywnej pracy przygotowawczej, której celem: przystosowanie istniejących budynków do potrzeb szkoły i budowa nowych, wykończenie i rozszerzenie urządzeń warsztatowych, zakup niezbędnych maszyn, wprowadzenie instalacji elektrycznej i t. p. Zwycięskie zmaganie się szkoły z przeciwnościami, jej zadanie i praca zostały widocznie przez społeczeństwo ocenione i z peczętkiem II-go roku szkolnego liczba kandydatów osiągnęła cyfrę 222, z tych przyjęto 132, chociaż wakansów było tylko 120. Udział prowincji nieraz bardzo odległej, okazał się znaczny. Drugi kurs liczył na W-le bud.-drog. 20 uczoi i na W-le Mehan. 40, zaś pierwszy — na W-le bud.-drog. 46 i na W-le mech. w dwóch klasach (jedna klasa jako wydział kolejowy) 86. Na przyszłość projektuje się ze względu na specjalizację podział W lu bud. drog. na W-ly budowlany i drogowy, lądowy i wodny i W-ly mechanicznego na mech. przemysłowy i mech. kolejowy, mają też powstać wydziały inne.

W tym roku programy wydziałów konkretyzują się, a kształcenie postępuje w określonym kierunku. W-ly bud. i drog. mają dostarczyć techników dla przemysłu budowlanego, architekuralnego i inżynierijnego oraz techników komunalnych i techników wydziałów drogowych kolei żelaznych, zaś W-ly mechaniczne: techników ruchu, zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw technicznych i komunalnych oraz techników, mechaników, elektrotechników dla kolei.

W drugim roku szkolnym praca w klasach i warsztatach postępuje znacznie systematycznie, szerzej i lepiej, aczkolwiek braków i dolegliwości jest dużo. Do najbardziej dotkliwych bolączek szkoły należy, w pierwszym rzędzie zbytnia odległość od śródmieścia, co nie pozwala uruchomić wieczorowych zajęć w kreslarniach, hamuje pozalekcyjną działalność szkoły, rozluźnia tak pożądaną ścisłą kontakt uczniów z nauczycielami i stwarza ogromną trudność w zaangażowaniu sił wykładowych. Pomimo wszystko szkoła byłaby gotowa pogodzić się z obecnie posiadanym gmachem, o ileby się takowy rozbudował z czasem, ale właśnie z tej strony następcza się niebezpieczeństwo. Oto kiedy obecnie Dyrekcja przezwyciężywszy już wiele trudności, zorganizowała początek III-go roku szkolowego, kiedy wykończają się budowle i urządzenia warsztatowe, demonstrują się kotły, przygotowują się pracownie fizyczne, chemiczne, elektro-techniczne, kreslarnie etc., teraz szkoła może być gmachu pozbawiona, wprowadzenie bowiem monopolu wódczanego zmusi akcyzę upomnieć się o swój lokal.

Ne mając gotowego, odpowiedniego gmachu, szkoła narażona jest nawet na czasowe zamknięcie,

co w straszliwy sposób odbiłoby się na losie uczniów i licznej młodzieży kandydującej do Szkoły Techn., istnieje bowiem uzasadniona pewność, że frekwencja wśród nowo wstępujących będzie w tym roku bardzo duża. Taka jest pokrótce dola i niedole Szkoły Technicznej.

Teraz chyba zrozumiała się staje obawa Rady Pedagog. i jej chęć wywołania ze strony społeczeństwa i miarodajnych czynników odpowiedniej reakcji, która pozwoliła Wileńskiej Szkole Technicznej spełnić eszyczne zadanie.

Rada Pedagogiczna P. S. T.

Teatr Polski.

„Anioł Oplekuńczy“, kom. w 3 akt. Picard'a. Gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego.

Komedja ta, psychologicznie bardzo wiernie podpatrująca tajemnice, zawikłania, niespodzianki serca kobiecego, budzi duże zainteresowanie. Nie silł się w niej autor na przedstawienie w niej rodzaju męskiego w wyjątkowym świetle. Najbardziej typowy jego przedstawiciel Charnier, jest to piękny, doświadczony w sprawach miłosnych donżuan, zmysłowiec, uwodzący meżatki wykwiętnego towarzysza, umieszczający swe motyle serce to na tym, to na innym kwiecie z beztroską pewnego swej sily uwodzieielskiej zdobywcy serca. Charakteryzuje go ponadto tohczalliwość lisa, zakradającego się do cudzego kurnika. Natomiast względniejszym był autor dla kobiet: obla kochają: Zuzanna szczerze choć popospolicie, godząc się na formę trójkąta w małżeństwie, Teresa zrazu świadomie nienawidząc, zaś nieświadomie kochając, potem już z całym żarem kobiety bez skazy. Rzadkim jest w życiu typ kobiety takiej jak Teresa, która zrazu z zwyciężoną miłością, odnosi potem tryumf największy nad własnym sercem, oddalając się z nakazu własnej woli od ukochanego. A raczej tryumf ten odnosi jej duma będąc, jak sama mówi nie zerem, lecz „kimś“, indywidualnością silną, nie spadnie do roli krótszego, lub dłuższego epizodu w życiu meżczyzny. Cały ten wytworny światek, na tle którego obraca się ośmieszona przezeń Teresa — wobec niej małym się wydaje i mizernym.

Junosza Stępowski w typach tego rodzaju co Charnier jest nie zrównany, a jego świetny talent zdaje się lubować na samą myśl każdego gestu, spojzenia, niedomówienia, które wydobyc można z postaci, jaką następcza rola, a które czasem stołroć więcej, niż słowa tworzą żywego człowieka. Humor człowieka, nieznanego kłopotów innych nad to, jakich dostarcza spożywie słodkiego owocu, zerwanego ukradkiem w przyleścu przez cudzy ogród, czarownego siebie uwodzieiela, błyskotliwość światowca promieniowały i doskonale gry J. Stępowskiego, lśniąc grą barw wykwiętnie dobranych.

P. Ferzanowska stworzyła typ b wierny, w pozornej oschłości, cechującej Teresę, dając przebliski gorącego uczucia, które wybuchnie w akcie 3, odsłaniając całą głębię kochającego serca kobiecego, wzdrzającego się jednak przed widmem beznadziejnej przyszłości porzuconej kochanki. W prostocie swego stroju i uczesania wyglądała przeslicznie.

Bardzo dobre tło paryskiego światka stanowią p.p. Jasińska — meżatka, obozo do przyjęcia zlej czy dobrej doli, byle tylko takiej, jaką daje miłość, p. Vorbrodt miły w roli zakochanego młodzieńca, Woltejo i Kieszezyński.

Gościa warszawskiego powitała publiczność owacyjnie — kwiatami. Pilawa.

Związek Ludowo-Narodowy.

KOMUNIKAT.

Zebranie Zarządu Wojewódzkiego Zw. Lud. Nar., odbędzie się we czwartek, dn. 26 czerwca r. b. o godz. 6 wiecz. punktualnie w lokalu Sekretariatu ul. Dominikańska Nr. 4.

W sprawie pomnika Mickiewicza w Wilnie.

Nareszcie! Z ulgą oddycha czołowiek dbały o dobre imię Wilna. Nareszcie i u nas sprawa pomnika Mickiewicza stała się sprawą publiczną, dyskutowaną w prasie. Doprawdy, najwyższy czas. Wytworzyło się było bowiem położenie paradoksalne. Ostatnimi czasy wzięto poprostu w Polsce; w tej racji Wilno na ostre języki; było to w Krakowie, w Warszawie; przekonano się może każdy ot, choćby z pokłosia literackiego w ostatnim *Przeglądzie Warszawskim*. Tymczasem tutaj nikt nawet do brzo nie wiedział, o co chodzi, co to za „heroiczne ekstrawagancje” zapowiadają się w Wilnie, że nas nami prasa stołeczna i krakowska klucze w oczy. Sprawa pomnika Mickiewicza była u nas jakby za konspiracyjną. Nareszcie wypływa na wody publicznej dyskusji Poruszył ją *Dziennik Wileński*, ostatnio poruszyło *Ślowo*. Nie można na tem skończyć. Rzeźbę trzeba tu tutaj doprowadzić do ostatniego słowa.

Przedewszystkiem jednak należy ustalić właściwy stan rzeczy. Chodzi tutaj bowiem o dwie sprawy zgola różne, których nie można mieszać. Jedna tyczy pomnika stałego, w trwałym materiale, wykonanego przez artystę rzeźbiarza, którego się znajdzie drogą konkursu. To jest sprawą osobną i postawioną należycie. O ile wiadomo, konkurs taki ma być ogłoszony w czasie najbliższym. W tym kierunku więc można być spokojnym.

gorzej jest ze sprawą drugą: z zamierzonym na czas najbliższy, niezależnym, zgola od powyższego, pomnikiem tymczasowym Mickiewicza, owym właśnie rozgłoszonym po Polsce kolosem, „heroiczną ekstrawagancją”. Znosi się mianowicie na to, że jesienią tego roku odbędzie się w Wilnie uroczysty obchód mickiewiczowski: setna rocznica wywiezienia poety do Rosji na mocy wyroku w procesie filareckim. Jednym z najważniejszych punktów obchodu ma być właśnie odsłonięcie tymczasowego pomnika wieszona na którymś z placów publicznych Wilna. I to jest właśnie ta sprawa pilna, o której trzeba co rychlej publicznie i szczerze pomówić. Wy-padek zamierzony jest nie na błahą skalę; zanim więc do niego dojdzie, nie zawadzi może, dobrze mu się zawczasu ze wszystkich stron przypatrzyć.

Nie można zataić, że w całości wzięty zamysł ów, choć z najczarniejszych, gorących serc poezycy, budzi szereg zastrzeżeń i wątpliwości. Nie ze wszystkimi wydaje się szczęśliwy. Oto takich parę zastrzeżeń, poruszonych z brzegu.

Przedewszystkiem sam zamierzony obchód. Skąd i dlaczego wypłynął teraz właśnie? Jakiż to moment, jaki wypadek z życia poety mamy czcić i kontemplować jesienią tego roku podczas uroczystości rocznicowych?

Szczerze mówiąc, moment bolesny: narodowej klęski i upokorzenia, wypadek żalobny. Nad młodym poetą zaciążyła przemoc, właśnie przed stu laty wytargnęła go z ziemi rodzinnej, zlamala i wyrzuciła poza granicę ojezycznej nazawasy. Dzień 25 października (st. st.) 1824 r. zapisał się w dziejach polskich jako dzień klęski naszej a triumfu tępą przemocą, zaznaczył się na karcie historii jako rana.

Czy to jest ten właśnie moment, który czcić nam należy rocznicami, w uroczystym skupieniu? Czy nie dosyć nam rozmazywania klęsk, rocznic okaleczeń, kontemplacji naszego — cierpienia, oczywiście, — ale przecież także i hańby. Czyż nie czas, czyż nie pilno nam raz nareszcie do wspomnienia zwycięstw, twórczości undanych, a nie wciąż złamanych tylko? Przecież i w życiu i w działalności Mickiewicza nie to jest najmocniejsza i cennie, że był niewolnym obiektem przemocy, ale to czem ową przemocą twórczo, czynnie przezwyciężał. Nie kibitka rosyjska jest najcenniejszą po nim

dla narodu relikwią. Błyszcza nam przez wieki nie chwile jego klęski, ale chwile triumfu. Zapewne, przeszły już w bliższe takie triumfalne chwile z przed stulecia: rok 1920, 1922; setne rocznice *Ody*, pierwszego tonu *Poezji*, są poza nami (na-wiśm mówią, przeszły uczone bardzo cichutko, ustronnie i skromnie, nawet u nas, w Wilnie). Ale czekają nas setne rocznice *Wallenroda*, *Dziadów*, *Pana Tadeusza*, zwycięstw w dziedzinie poezji i ducha narodowego iście napoleonowskich. Czas będzie na radość, uroczystości, obchody. Ale październik 1824, ale dzień, w którym kibitka wywozła Mickiewicza zgnębioną ojezysny, czyż naprawdę tak bardzo zasługuje na obchód, na czci pełne wspomnienie? Możeby wobec tego z uroczystościami rocznicowymi trochę poczekać, tak np. do wspomnianej daty 1928 r., setnej rocznicy *Konrada Wallenroda*? Będzie to święto o wiele, wiele godniejsze.

Ale przypuścimy gorsze. Przypuścimy, że wątpliwości i zastrzeżenia powyższe nie zaniepokoją nikogo, nie zaważą na szali roz-wagi. Obchód rocznicowy odbędzie się jesienią tego roku.

Wtedy wylania się natrętnie druga wątpliwość: czy ów pomysł z zamierzonym na ten obchód pomnikiem tymczasowym Mickiewicza jest tak ze wszystkim naj-szczęśliwszy.

Zamierzony jest pomnik roz-wizoryczny; w wymiarach obrzymych, ale zbudowany z drzewa, z desek, otynkowany tylko, czy obity błachą. Pomnik — do jutrek. Pomysłany po prostu jako jedno z doraźnych akcesoriów obchodu, wniesiony *ad hoc*. Oł, dekoracja okazyna, jednodniowa i bastal Coś jak brama triumfalna z desek i festonów na drodze pochodu czy defilady.

Rzetelny miłośnik Mickiewicza — sądzę — zawahać się musi przed takim pomysłem. Czcicielowi pamięci i dostojności poety stają bowiem zaraz przed oczyma tylko czekające nas stąd radosne chwile budowy pomnika, entuzjazm z uroczystego momentu odsłonięcia go, ale i te następne długie, powszednie dni na uroczystościach. Dai, w których tynek z pomnika zaczoje czernieć, odpadać, deski parzyć się, blacha zwiąć się i od-stawać; w których więc okazały, wystawny na oko wyraz pietyzmu dla wieszona przemienia się pozycie w coraz przykrzejsze strasz-dło. Możeby jednak Mickiewiczowi tego oszczędzić, możeby pamięć jego obronić przed takimi naczem-nymi pokazami znikomości rzeczy ludzkich! Jeżeli mamy czcić poetę pomnikiem, to niechże będzie on odrazu trwały, trwałością spiza czy marmuru, ale na miły Bóg nie z desek, nie z drzewa. Taki model tymczasowy przypomni zaraz jedno, owe figury drewniane, które Niemcy stawiali po miastach czasu wojny, *Wehrman im Eisen*, które się obijało potem gwoździem, a które teraz butwieją zapewne do reszty w rupiecieciarach.

Mógłby ktoś mnie tu zasza-chować, że pomnik taki, jak kulisę po przedstawieniu, usunie się za-raz po uroczystości i ochroni przed śmiešnością i melancholją powolnego niszczenia. Chęć wierzyć. Chociaż sceptycyzm zaraz tu wy-suwa bliskie wspomnienie tej nie zapomnianej bramy triumfalnej z upicy Mickiewicza, co po uroczystościach miesiącami stała odrapa-na, próchniała i traciła gipsatury publicznie, na oczach wszystkich, zanim litosiwa jakaś rąka ją usunęła. Ale chęć wierzyć.

Jednakże choćby nawet nie narażono tej namiastki pomnika na powolne marnienie, choćby go fundatorzy zaraz usunęli, to czy sądzicie, że oku polskiemu miły będzie to widok, jak parodniową figurę rozbiera się i wywozi, jak publicznie, w biały dzień, usuwać się będzie Mickiewicza z gruntu, na którym stać i zostać on powin-nien przez wieki i pokolenia! Pom-nik Mickiewicza w Wilnie nie powin-nien, nie może być ani na mgnienie oka pojęty jako prowizor-jum, jako coś, co dziś jest, a jutro może nie być, co można roz-zebrać, zrzucić na wóz i wywieźć! Budowla sezonowa, monument pa-

Rozkład w kościele prawosławnym.

Głośnym echem odbił się w prasie zagranicznej konflikt pomiędzy konstantynopolit. patriarchatem a prawosławnym Kościołem rosyjskim.

W kwietniu b. r. św. Synod prawosławny w Konstantynopolu pod przewodnictwem patriarchy Grzegorza VII usunął od sprawowania wszelkich czynności duszpasterskich dwóch arcybiskupów rosyjskich, przebywających w Konstantynopolu Anastazego i Aleksandra. Było to rzekomo na skutek skargi wniesionej przez grupkę Rosjan przeciw tym hierarchom za ich wrogą do władzy sowieckiej działalność i przeszkadzanie chęćm powracać do Rosji.

Jak się okazało działała tutaj intryga sowiecka, której narzędziem okazał się patriarchat konstantynopolitański.

Pośrednikiem między władzą sowiecką a patriarchą był rosyjski adwokat w Konstantynopolu, Polański, konsultant przy greckim sądzie kościelnym do spraw rozwodowych. Polański przyznał się wobec tureckich władz bezpieczeństwa, że jest agentem rządu bolszewickiego i ułatwiał przedstawicielom patriarchatu porozumiewanie się z członkiem bolszewickiego przedstawicielstwa w Konstantynopolu, Prasolowym. Polański został aresztowany a Prasolow zbiegł z Konstantynopola przed turecką policją.

Cała ta afera przyjęła rozmiary, które mogą spowodować głęboki rozłam w Kościele prawosławnym.

Jak donosi prasa rosyjska i angielska patriarcha Grzegorz VII stanął po stronie „Żywej Cerkwi” rosyjskiej ogłosił dekret uznający patriarchę Kościoła rosyjskiego Tichona za schyzmatyka i pozbawiającego go godności patriarchy a sam patriarchat moskiewski został skasowany.

Dekret ten został uroczyste

odezuty i przyjęty na ostatnim wszechrosyjskim zjeździe „Żywej Cerkwi” w Moskwie, który obra-dował od dn. 11 go czerwieca b. r. Zjazd ten stanowczo potępił działalność patriarchy Tichona jako „reakcyjnego awanturnika obcego prawosławiu i kierownika osobnej sekty tichonowców”.

Patriarcha Grzegorz VII, — jak donosi „Daily Telegraph” — pragnie wykorzystać obecny moment rozkładu w rosyjskim kościele prawosławnym, aby napowrót roz-ciągnąć swoje prawa hierarchiczne na kościół Rosyjski, który, jak wiadomo, oderwał się w XVII w. od Konstantynopola i utworzył swój samodzielny patriarchat Moskiewski. W tym celu patriarchat Konstantynopolski miał wysłać do Moskwy specjalną komisję duchowną, która na miejscu zbadała stosunki kościelne.

W Moskwie oczekują nawet, że w razie wydalenia patriarchy z Konstantynopola przez władze tureckie, czem podobno te ostatnie grożą, Grzegorz VII zdecyduje się osiąść w Moskwie i ogłosić się głową Rosyjskiej Cerkwi.

Władze sowieckie mają odno-sić się do tych projektów życzliwie, a jak utrzymuje korespondent wspomnianego pisma, cała afera między Konstantynopolskim patriarchatem a „Żywą Cerkwią” została przygotowana i przeprowadzona przez postać sowieckiego w Konstantynopolu Lurica (naturalnie żyda). Fakty wyżej opisane wywołały silne oburzenie wśród rosyjsk. emigracji zagranicą a także i części duchowieństwa greckiego, które wypowiedziało postu-szeństwo patriarche Grzegorzowi. Zatem, jaki zapanował w kościele prawosławnym w Rosji, zaczyna rozszerzać się i na inne odłamy kościoła prawosławnego, co nie pozostanie bez głębokich następstw na przyszłość.

rodnioowy, nie zaświadczy o cześci, jaką Wilno chowa dla pamięci poety, ale tej pamięci odda ją w uchybienie. Tem przykrzejsze, że wywołane przez przypadek uroczystości, przypadek rocznicy bardzo wątpliwie potrzebnej.

A wreszcie uwaga ostatnia; go-dna zastanowienia na wypadek gdyby racje poprzednie miały nie trafić do przekonania, gdyby niczego nie zmieniły w zamiarach obecnych.

Pantoflowa poczta roznosi tu i tam, w Wilnie i poza Wilnem, wiadomość, że zrealizowana jest już ta koncepcja postaci wieszona, która za parę miesięcy ma głosić z publicznego placu chwałę Mickiewicza, Wilna i polskiej rzeźby monumentalnej. Od terminu zamierzonych uroczystości dzieli nas czas krótki, od przystąpienia do budowy pomnika jeszcze krótszy.

Tymczasem projekt jego należy do zjawisk prawie mitycznych. Kto go zna, kto go widział, kto czytał choćby jego opis? Wygląda tak, jakby chciało zgotować miastu niespodziankę, zaskoczyć je tym Mickiewiczem. Raptem pewnego poranku Wilnianie znajdują pomnik gotowy, już wniesiony; coś jak greckie dzieci na św. Mikolaja podarek pod poduszka.

Przepraszam, tak nie można. Konspiracja czy misterja dla wtajemniczonych nie są tu wskazane; niespodzianki trzeba stąd wylączyć. Opinia publiczna polska w Wilnie, choćby nawet przeszła do porządku rad różnemi, nasuwają-cami się przy tem wszystkimi za-sadniczo, wątpliwościami, — ma przecież prawo domagać się, żeby projekt wyszedł z obsłonek tajemnicy, żeby udostępniono widok modelu, żeby go rozpowszechniono w odbitkach fotograficznych, ogłoszono w pismach ilustrowanych, czy t. p. Trzeba, żeby ludzie mniej lub więcej kompetentni wydali sąd, opiują swą powiedzie-li publicznie. Nie chcą, jako żywo, opowiadać się tutaj obecnie za czy przeciw projektowi, ale niech-że opowiedzenie się takie umożli-wione będzie dla tych, co mogą mieć tu coś do powiedzenia, i to na

czas właściwy. Pomnik Mickiewicza w Wilnie, jakkolwiekby on nym, będzie to pomnik tutaj pierwszy, najsilniejszy, najżywsze wy-wrże wrażenie, poda jakby ton, jakby pierwsze strojenie stosunku uczuciowego do wieszona tych wielu tysięcy, u których droga do serca i głowy wiedzie przez oczy, przez ten zmysł, „co kochać przy-musza”. Od tego pierwszego stro-jenia wiele zależy. Zatem na za-skakiwania niespodziankami arty-stycznymi miejsca tu być nie może Projekt pomnika Mickiewicza w Wilnie, choćby nawet przewo-ryczony, musi być na czas una-oczniony, nad walorami jego trzeba się zastanowić sumiennie i wszechstronnie, a bądź co bądź publicznie.

Wyjdzie to na zdrowie także kulturze artystycznej Wilna. Dy-skusja o projekt pomnika Mickie-wiczowego w Krakowie, rozegrana przed ćwierćwieczem, stała się wydarzeniem do dziś pamiętnem w dziejach kulturalnego życia mia-sta, poruszyła umysły, zaznaczyła się pewnymi podnietami nawet w twórczości Wyspiańskiego, słowem zapisała się chlubnie w hi-storji. Nie można pozwolić, żeby sprawa o pomnik w Wilnie stała się kamieniem rzuconym na prze-paść w leniwie tonie inercji, żeby ją zapieczetowały słodkawe uśmie-chy dobrośliwej ustępliwości.

Czekamy zatem na dalszą dy-skusję. Stanisław Pigoń.

Obrona przeciwgazowa.

Wojna światowa wykazała, że teraz wojuje nie tylko wojsko z wojskiem, ale cały naród pośrednio lub bezpośrednio bierze w wojnie udział; i to nie tylko naród jako żywa siła, lecz także wszystkie środki, jakimi rozporządza, a więc rolnictwo, przemysł, finanse, a przede-wszystkiem intelekt narodu jako suma. Wskutek tego też cały naród powinien myśleć o środkach obrony swego państwa, gdyż rząd wszystkiemu nie podola, tem bar-dziej, że w przyszłej wojnie od ypróbowanej już w wojnie światowej najstraszliwszej broni, od gazów trujących, ucierpi nie tylko wojsko dobrze wyćwiczone i zaopatrzone technicznie, ale ludność cywilna, o ile zawczasu nie będzie należycie poinformowana o środ-kach obrony. Doświadczyli tego na sobie podczas wielkiej wojny szczególnie mieszkańcy z nad Ypres z Argouów i innych terenów przy-frontowych. Dla wojska natomiast ataki gazowe były niebezpieczne tylko w pierwszej chwili, gdy zja-wiły się nieoczekiwanie, lecz po-tem, po zastosowaniu masek ochronnych straty w ludziach od ataków gazowych zmniejszyły się dość szybko. Tak samo jak kulomoty niebezpieczne są dla szere-gów piechoty, atakującej w odkry-tem polu, a natomiast piechota skutecznie może z nimi walczyć z poza wału ochronnego okopu, tak i gazy trujące tracą swą strasliwą siłę, gdy zastosujemy przeciw nim odpowiednie środki ochronne. Ze względu jednak na to, że wojna gazowa kosztuje o 130 razy mniej od wojny normalnej, t. j., że ga-zami trującymi można nieprzyja-cielowi przyczynić 130 razy taniej te same straty, co kulami karabi-nowymi i pociskami armońkami, więc należy przypuszczać, że nasi sąsiedzi, tak ze wschodu jak i z zacodu nie pogardzą tak dogodnym środkiem technicznym. W Rosji sowieckiej istnieje już zało-żone z inicjatywy Trockiego i człon-ków „rewwojnosiwa” „T-wo Przy-jacielu obrony chemicznej czyli „Dobrochim”, którego celem jest kojowego przemysłu chemicznego, któryby w razie wojny mógł być zużytkowany dla celów wojsko-wych. Armja zaś sowiecka posiada w dość znacznej ilości specjalne jednostki bojowe, przeznaczone dla obrony przeciwgazowej, jak rów-nież i ataków.

Niemcy zaś są wynalazcami gazów trujących. Oni to po raz pierwszy użyli strasliwej broni na froncie zachodnim pod Ypres dnia 22 kwietnia 1915 r. i w przeciągu 45 minut poleżyli trupem około 12.000 żołnierzy koalicyjnych. W Niemczech wogóle przemysł che-miczny osiągnął niemal najwyższy stopień rozwoju, a koalicyjna kontrola wojskowa jest tutaj zupełnie bezsilna, ponieważ przemysł che-miczny, służący dla celów pokojo-wych, może być w każdej chwili zastosowany dla celów wojennych.

Wobec tak groźnego niebezpie-czeństwa i dzięki gorącym nawo-tywaniom prasy, powołany został do życia w lipcu 1922 r. pod prze-wodnictwem inż. p. Jana Zagle-nicznego w Warszawie *Komitet Obrony Przeciwgazowej*, który posta-wił sobie za zadanie: przysięść z pomocą rządowi w obronie przeciw-gazowej, uświadomić naród o gro-żącym mu niebezpieczeństwie i po-budzić do pracy czynnej w obro-nie przeciwgazowej, wreszcie wzbu-dzić świadomość potrzeby rozwoju rodzimego przemysłu chemicznego, który jest podstawą bogactwa kraju i obrony państwa. W tym celu wydał Komitet Warszawski odpo-wiednią odezwę, broszurę „*Wojna Współczesna*” i „*Wojna Chemiczna i Obrona Kraju*” i powołał do ży-cia szereg miejscowych komitetów w różnych punktach Kraju.

O działalności zaś i zadaniach Komitetu Obrony Przeciwgazowej w Wilnie udzielił nam przewodni-czącą tegoż Komitetu, prof. far-makologii Uniwersytetu Stefana Batorego p. Jan Muszczyński na-stępujących informacji:

Wileński Oddział Komitetu Obrony Przeciwgazowej powstał w lutym b. r. Należy do niego pro-

Wileński Syndykat Rolniczy

w Wilnie, Zawalna Nr. 9.

Oddziały: w Głębokim, Świę-ciapach, Dziśnie i Smorgoniach

p o l e c a:

Żniwiarki, kosiarki
oryg. amerykańskie Deeringa i Mac-Cormicka,

Grabie konne,
Wszelkie inne maszyny i narzędzia rol-nicze na sezon letni i jesienny,
Nawozy sztuczne: **superfosfat, tomasówkę, sole potasowe.**

fesorowie uniwersytetu, a wszę-
gólności wydziału przyrodniczego,
urzędnicy, wojskowi, wogóle prze-
szło 100 członków, a wśród nich
całe jednostki wojskowe, bataliony
i pulki. Pożądany jest jednak jak-
najszerszy udział społeczeństwa,
gdym obrona przeciwgazowa po-
winna interesować nie tylko woj-
sko, ale całą w ogóle ludność,
której w razie wojny równe z woj-
skiem grozi niebezpieczeństwo. Do
zarządu Komitetu należą: prof.
Jan Muszyński jako przewodni-
czący, oraz prof. chemii technicz-
nej Witold Kraszewski, pułk. Pa-
sławski, pułk. Szalby i asystent
katedry chemii technicznej p. Trze-
ciak. Staraniem Komitetu urzą-
dzony był odczyt pułk. Grzego-
rzewskiego z Grodna „O wojnie
gazowej” z demonstracjami prze-
zroczy świetlnych dla wojskowych,
zaś w niedzielę dnia 1-go czerwe-
ca wygłosił prof. Muszyński w pra-
cowni doświadczalnej odczyt dla
nauczycieli „O gazach trujących
i obronie przeciw gazowej”. Kom-
itet posiada szereg przezroczy
świetlnych, różne typy masek dla
ochrony od gazów, używane przez
różne armie podczas ostatniej woj-
ny, a także różne typy gazów i
substancji trujących. W najbliż-
szym czasie Komitet zorganizuje
szereg odczytów popularnych dla
publiczności w gmachu Univer-
sytetu i w szkołach. Zadaniem zaś
Komitetu będzie—oprócz zdoby-
wania środków na Instytut Gazo-
znawczy—według sformułowanych
przez prof. Muszyńskiego postu-
latów: 1) szerokie informowanie
społeczeństwa o znaczeniu wojny
chemicznej, o środkach obrony
przeciw gazom trującym i o udzie-
leniu pierwszej pomocy poszkodowa-
nym; 2) obznajomienie młodzie-
ży z zasadniczymi sposobami wal-
ki chemicznej i przygotowanie dla
kraju zastępów ludzi, którzy po
wstąpieniu do wojska, mając pod-
stawowe przygotowanie, znacznie
szybciej osiągną w szkołach woj-
skowych niezbędne wykształcenie
techniczne. Terenem pracy dla
osiągnięcia tego celu będą szkoły
średnie, seminarja nauczycielskie,
i w szkołach technicznych i
młodzież otrzymuje ogólne wy-
kształcenie chemiczne.

W interesie Państwa leży, że-
by każdy młodzieniec, odbywają-
cy studia w państwowej szkole,
otrzymywał odpowiednie przygoto-
wanie uzdatniające w razie wojny
do czynnej pracy w dziedzinie
chemii wojskowej.

Feliks Lubierzyński.

**Spuszczona po s. p. profesorze
Witoldzie Nowodworskim.**

Niewiele miesięcy upłynęło od
chwili, kiedy z grona profesorów
Uniwersytetu Stefana Batorego w
Wilnie był Witold Nowodworski.
Nie było mu dane długo pracowa-
ć dla Wszechnicy wileńskiej.
Młode lata i męski wiek strawił
na obczyźnie, na trudzie dla ob-
cych.
Petersburg, Nieżyn, Kijów, oto
środowiska, w których rzucał ziarno
swej wiedzy od roku 1904 po
rok 1918. Rzucony na obczyznę
nie zrywa jednak kontaktu z nau-
ką polską. Obok dzieł pisanych
w języku rosyjskim, szereg rzeczy
polskich pomieszcza w Rozpra-
wach Akademii Umiejętności, Ate-
neum, Prawdnie, Przeglądzie hi-
storycznym i t. d.
Wojna, a następnie bolszewja
doszczętnie zrujnowały zdrowie
Nowodworskiego.
Z niewypowiedzianą radością
przyjmuje zaproszenie do objęcia
katedry profesora historii powszech-
nej w Uniwersytecie Stefana Ba-
torego.
Cieszy się, iż dane mu było
pracować dla swoich, przemawiać
w murach, w których rozbrzmie-
wał ongiś głos Lelewelów, Soia-
deckich. Mimo upadku sił i nad-
wyreżonego zdrowia ohotnie przy-
jmuje na swe barki mnogie cięża-
ry. Obejmuje obowiązki dyrektora
Biblioteki uniwersyteckiej, bierze
czynny udział w pracach Towar-
zystwa Przyjaciół Nauk, wygłasza
odczyty, przygotowuje do dru-
ku rękopis monografii o Marksie
i jego doktrynie. W toku wyteżo-
nej pracy zaszkodziła go niespo-
dziewanie śmierć.

Napełniła ona żalem tych, któ-

rzy go znali i mieli sposobność
się z nim zetknąć. Ubył Wszech-
nicy pracownik cichy, a niestrud-
zony, jeden z tych, którzy są
ostoją każdej wyższej uczelni.

Bibliografja notuje 19 pozycy-
j prac Nowodworskiego. W Wilnie
przygotowywał do druku prace z
dziedziny socjologii. Niestety nie
ujrzał je drukiem. Zajęcie się ni-
mi i ich wydanie byłoby wprost
obowiązkiem jego współtowar-
zyszy pracy—profesorów Univer-
sytetu wileńskiego.

Obecnie z rękopisu wydał pro-
fesor Kazimierz Chodynicki wy-
kład inauguracyjny Nowodwor-
skiego, wygłoszony w dniu 22
października 1921 roku w Sali
Sniadeckich.

Tytuł jego brzmi: „Istota i za-
danie dziejów powszechnych”.

Ma on dać pogląd na zadania,
jakie się stawia tej gałęzi wiedzy.
W krótkim rysie przechodzi pro-
fesor najważniejsze zagadnienia
łączące się z historją powszechną.

W podobnym wykładzie, sta-
nowiącym jakby wstęp do właści-
wej wiedzy trudno dać coś nowe-
go, oryginalnego. Chodzi tutaj ra-
czej o syntezę, szczęśliwie opano-
wanie materiału i umiejętny rzut
wstecz na rozwój dziejowy tego,
co niektórzy obejmują nazwą filo-
zofji dziejów, co też jest przedmio-
tem t. zw. historyki.

W dziedzinie nauk historycz-
nych mimo licznych nazwisk i to
pierwszego rzędu, wiele jeszcze po-
zostaje do zrobienia. Zwłaszcza
brak nam jest uczonych, którzyby
poza Polską, objęli szersze tereny
Europy, niedostaje nam dotych-
czas historyków, którzyby zajęli
się teoretyczną stroną i istotą dzie-
jów powszechnych.

I dzisiaj jeszcze wartoby przy-
pomnieć szerszemu ogółowi *Histo-
rykę* Lelewela.

W ostatnich czasach dał Han-
delsman swojej „Historyki” część
pierwszą. Na drugą część daremnie
oczekujemy. Do ich rzędu obecnie
dochodzi — z pewnymi zastrze-
żeniami — praca Nowodworskiego.
Głębokie i wszechstronne ocyta-
nie, umysł bystry i logiczny po-
łączyły się razem, aby stworzyć
miary zachowa wartość trwałą, z
której będzie się można nawet
wiele nauczyć.

Właściwy wykład inauguracyj-
ny poprzedził profesor ustępem,
w którym mówił o samym sobie.
Przytoczę go tutaj. Wszak naj-
lepiej on mówi o uczonym!

„Urodzony w niewoli, okuty w
powiciu” musiałem, jako jeden z
katolików pochodzenia polskiego,
według terminologii rosyjskiej za
rządów carskich, katolików, któ-
rym nie wolno było pracować w
kraju rodzinnym, szukać środków
do życia poza jego obrębem i z
tego powodu spędziłem całe pra-
wie życie w Rosji. Życie to i tak
bardzo ciężkie na obczyźnie, w
ostatnich latach za rządów bol-
szewickich stało się wprost niemo-
żliwym do zniesienia; warunki ma-
terjalne były tak ciężkie, że aby
nie umrzeć z głodu, zmuszeni by-
liśmy dla zdobycia środków ży-
wności wyzbywać się mienia usilną
długoletnią pracą nabytego. Ale
co gorsze jeszcze, warunki moralne
i umysłowe ciążące nad nami, jak
ohydna zmora dusząca, były tak
okropne, że mogłyby przyprawić
i istotnie przyprawiały nas niekie-
dy o rozpacz wprost bezdennej.
Teror bolszewicki wyniszczył do
ena poczucie bezpieczeństwa, tak
iż musielismy drzeć niemal każdej
chwili o życie. Odcięci od świata
ucywilizowanego, otoczeni mro-
kiem umysłowym, który na Rosję
sprowadziły rządy nieokrzesanego,
brutalnego w swej zaciętości, bez-
względne go motłochu, lub raczej
jego prowodyrów, pochlebających
mu dla utrzymania się przy wład-
zy, pozbawieni byliśmy wszelkich
środków do zaspokojenia potrzeb
umysłowych. Spragnieni oddawna
powrotu do kraju, uciekliśmy z
piekła bolszewickiego i cóż dziw-
nego, że powitaliśmy Ojczyznę z
rozrzwaniem niewysłowionem,
z radością niezmierną. Radość ta
dla mnie stała się tem żywszą, że
Ojczyzna obdarzyła mnie godno-
ścią tak zaszczytną, o jakiej chy-
ba tylko marzyć mogłem i istot-
nie marzyłem w latach młodzień-
czych.

Wszechnica wileńska, która wy-
dała tylu znakomitych mężów na-

uki, która rozszerzała tak szeroko
po ziemiach Rzeczypospolitej ży-
ciotwórcze promienie oświaty, w
której kształcił się największy
nasz genjusz poetycki, powołała
mnie do grona swych profesorów,
przytem powołała mnie bardzo
skromnego pracownika na polu
nauki na katedrę historii powsze-
chnej, z której nauczał młodzież
jeden z największych naszych ba-
daczy — Joachim Lelewel, po-
rywając swych słuchaczy głębo-
kością i rozległością swej wiedzy
historycznej. Powołanie to urze-
czywił mi najmielsze moje ma-
rzenia”.

Z uznaniem należy podnieść
gotowość, z jaką nakładu poejęła
się Księgarnia Stowarzyszenia Na-
uczycielstwa Polskiego. Profesor
Chodynicki poświęcił swój trud
na przygotowanie do druku rękó-
pisu zmarłego profesora.

I pojawiła się książeczka, która
w pierwszym rzędzie winna zna-
leść się w rękach uczniów, kole-
gów i współtowarzyszy pracy s. p.
prof. Nowodworskiego. Tymczasem
stosy książki leżą na półkach
księgarskich i... daremnie oczeku-
ją nabywców.

Ludwik Stolarzewicz.

Z prowincji.

Echa napadu na Krzywicze.

„Gazeta Administracji i policji
państwowej” podaje wzruszający
wypadek obowiązkowości umiera-
jącego w walce z bandytami po-
licjanta. Dnia 19 maja 1924 r. ko-
mendant policji państwowej pow.
Wilejskiego, Witold Lichodziejew-
ski, sporządził w obecności świad-
ków protokół z zeznań rannego
posterunkowego Surowskiego Jana
w czasie napadu na Krzywicze.
Zeznanie brzmi jak następuje:

W dniu 18 maja 1924 r. o go-
dzinie przypuszczalnie 20-ej m. 40
udałem się z posterunku do miesz-
kania Bielewiczów przy ul. Ko-
ścielnej, gdzie miał być poster.
Chmyz, który musiał udać się
zenną w obchód N. 3 o godzinie
22 ej. W pomienionym mieszkaniu
poster. Chmyza nie zastałem po-
niważ ten, jak oświadczyła mi
gospodyni mieszkanca, przedtem
miał się udać ze swą żoną do
folw. Kowale o 3/4 wiorsty od
miasteczka i wrócić do miasteczka
po upływie 30—40 minut, wobec
czego oczekiwałem na niego w je-
go mieszkaniu. Po upływie minut
15-tu usłyszałem pukanie do drzwi
i krzyk męski po rosyjsku „otwo-
rzyć”. Otworzyłem drzwi i wy-
szedłem na próg, w celu przeko-
nania się kto puka. Nagle rzuciło
się na mnie 5—6 osobników, uzbro-
jonych w karabiny wolaając: „wot
out” i wystrzelili we mnie salwą—
poczem poczułem ból w piersiach
i cofnąłem się do mieszkania, gdzie
brocząc krwią upadłem na podłogę.
Co było dalej nie pamiętam.
Słyszałem tylko strzały karabinów
maszynowych i eksplozję grana-
tów ręcznych. Gdy leżałem ranny
na podłodze, bandyci trzy razy
wpadali do mieszkania lecz nie ru-
szyli mnie, ja zaś bezsilny nie nie
mówiłem. Nadmieniam, że czuję,
iż muszę umrzeć, lecz życia mi nie
szkoda, gdyż nie jestem pierwszym
ani też ostatnim policjantem, który
został zabity przez bandytów. Pro-
szę zabrać mój notes w którym
zapisano szereg nazwisk osób po-
dejrzanych i tych którzy posiadają
nielegalnie broń, a także uprawia-
ją tajne gorzelnictwo. Odczytano:
badany podpisać nie może wsku-
tek silnego osłabienia. Badak:
(-) Lichodziejewski pokomisarz.
Świadkowie: (-) Kene Stefan.
(-) Kolesińska W.

Za zgodność:
Adnotacja. Zakończyłem bada-
nie ciężko rannego posterunko-
wego Surowskiego o godz. 4 m. 40,
zaś o godz. 4 m. 55, wymieniony
w mojej obecności zmarł. (-) Li-
chodziejewski, podkomisarz.

Nowe gniazda Sokole.

Po dwudziestu prawie latach
istnienia pierwszego na kresach
naszych gniazda Wileńskiego —
dopiero w roku bież. z okazji od-
bytego „Złotu Kresowego” i utwo-
rzonego Okręgu Wileńskiego, roz-
poczęła miejscowa władza sokol-
ska pracę w kierunku tworzenia
gniazd prowincjonalnych, która,
sądząc z nadeszłych już zgłoszeń
z całego szeregu miast powiato-
wych Wileńszczyzny, co do chęci

zakładania wszędzie gniazd sokol-
skich, zapowiada się b. pomyślnie.
Chcąc jaknajgorzej dopomóc
grupom osób, interesujących się
ideą Sokolską i pragnących wziąć
na siebie zapoczątkowanie pracy
na polu fizycznego i duchowego
wychowania naszej młodzieży płci
obojsza, postanowił Zarząd Okręgu
w porozumieniu z Zarządem gniaz-
da Wileńskiego rozpocząć wyciecz-
ki Druhów i Druhen Wileńskich
kolejno do miast, pragnących po-
siadać u siebie gniazdo Sokole, w
celu osobistego zetknięcia się z
przyszłym sokolstwem prowincjo-
nalnym, zacieśnienia węzłów bra-
terstwa i udzielenia praktycznych
rad i wskazówek, jakimi przy za-
kładaniu danego gniazda winni
inicjatorzy i założyciele się kie-
rować.

Pierwszem miastem, dokąd pod
przewodnictwem wice-prezesa Ok-
ręgu d. ha G. Piotrowskiego—i
naczelnika Okręgu d. ha R. Czy-
żewskiego tudzież wiceprezesa,
naczelnika i pomocników tegoż,
więc d. hów W. Plebańczyka, M.
Tomaszewskiego, Narkiewicza i
Zaciewskiego — drużyna Sokola,
złożona z 30 przeszło druhów i
druhen oraz chorążego ze sztand-
arem i asystą się udała, a gdzie
grunt dla utworzenia się gniazda
przygotowała drużna wileńskiego
gniazda, Merska—była Oszmiana.
Sokół wileński udał się tam w
ubiegłą sobotę wieczór i pojawił-
niem się swem na bruku Oszmiań-
skim—sprawił wielką dla całego
miasteczka sensację. Po rozłoko-
waniu się na przygotowanych kwa-
terach, ranek poświęcony został
świeceniom próbnyim w parku
miejskim, poczem o g. 11 drużna
Sokola udała się marszem
ceremonjalnym do miejscowego
kościółka na mszę św., odprawioną
dnia tego przed frontem kościoła
b. uroczysto, z racji prymieji
celebranta. Po mszy i obiedzie
odbyło się w sali teatru ludowego
liczne b. zebranie publiczności i
młodzieży, na którym przez przed-
stawiciela miejscowego społeczeń-
stwa p. Kędzińskiego zostało So-
kolstwo Wileńskie uroczysto po-
witane i następnie przez przed-
stawiciela Okręgu i Gniazda
Wileńskiego zobrazowana ideo-
logja Sokola, historia powstania
tegoż na ziemiach naszych i w
Wilnie; po zakończeniu przemów-
ień i wyznaczeniu terminu naj-
bliższego posiedzenia inauguracyj-
nego tymczasowego zarządu gniaz-
da Oszmiańskiego, odbył się
uzupełniający pokaz gimnastyczny
druhów i druhen wileńskich ku
wielkiemu zainteresowaniu i zado-
woleniu zebranych tłumnie widzów.
Z powodu deszczu pokaz odbył
się musiał w sali domu ludowego.

Na zakończenie uroczystości
odbyła się w sali kasyna zabawa
tanezna i przyjęcie wycieczki so-
kolskiej przez grono miejscowej
inteligencji wspólną kolacją.

Na niedzielę dnia 18 lipca r.
b. przygotowywana jest wyciecz-
ka Sokola naszego do Mołodeczna,
gdzie organizatorzy z Ogniska
Kolejowego wespół z inteligencją
miejską krzątają się już b. ener-
gicznie nad przygotowaniem przy-
jęcia Sokolatwa naszego, które na
tę wycieczkę wybiera się w peł-
nym komplecie druhów i druhen
umundurowanych i również ze
swym pięknym sztandarem.

Zapisy wcześniejsze na tę wy-
cieczkę sokolstwa niemundurowe-
go, w charakterze gości, przyjmuje
kancelarja gniazda.

Przyjazd kolejną wg. taryfy ul-
gowej, w specjalnym wagonie.
Wyjazd w sobotę d. 12 VII wie-
czorem, powrót w poniedziałek
d. 14 VII rano. Czolem.

Przewodnictwo Okręgu.

Z gminy Worniańskiej (powiat
Wileński).

Wiele się w ostatnich czasach
zmieniło w naszej gminie. Zmie-
nił się przedewszystkiem nastrój
naszej gminy, bo coraz mniej ma-
my zwolenników Wyzwolenia, któ-
rzy napróżno drugi rok czekają
spełnienia obietnic tak hojnie czy-
nionych przez panów Wędziagol-
skich, Hałków, Kościalkowskich
i innych niepowołanych obroń-
ców ludu. Nawet znany z swych
sympatji wyzwolenczych. Jurkoję
stracił swój dotychczasowy zapał
i poczyna rozumieć, że z Wy-
zwoleniem człek ucieszy daleko
nie zajędzie. Od roku przeszło

mamy też i wójta porządnego
i uczciwego, cieszącego się uzna-
niem i poważaniem całej gmi-
ny. Wprawdzie przeciwko niemu
prowadzone są intrygi, ale czasy
wszechwładzy „Rad ludowych”
i ich spadkobierców z Wyzwolen-
nia skończyły się bezpowrotnie
i choć p. Ignatowicz jest solą w
oku niektórych dygnitarzy z by-
łych radziuków, to jednak, miej-
my nadzieję, to wygrzyzanie im się
nie uda.

Do zjawisk dodatnich zaliczyć
również musimy zmiany poczynio-
ne w składzie personalnym policji.
Dowodzi to, że komenda policji
naprawdę dba o interesu ludności
i chce walczyć z niedbalstwem
i nierobstwem niektórych funkcjo-
narjuszów. Między innymi, za jedno
z najszczęśliwszych przesunięć uwa-
żać musimy przeniesienie z Ostrow-
ca dotychczasowego komendanta
posterunku, za czasów którego
zbyt dobrze powodziło się miej-
scowym starozakonnym, handlu-
jącym o każdej porze dnia i nocy
wódka.

Niestety obok zjawisk, z któ-
rych szerzej cieszyć się możemy,
mamy i takie, które każdego do-
brego Polaka napawują niepoko-
jem.

Mamy na myśli anarchję po-
datkową. Stwierdzić tu musimy,
że naogół ludność naszej gminy,
a szczególnie znana z patriotyzmu
i ofiarności drobna szlachta za-
ślankowa, płaci podatki chętnie
i punktualnie, ale nieporządek,
panujący najwidoczniej w urzę-
dach skarbowych, sprawia to, że
nikt nie wie, kiedy i w jakiej wy-
sokości spadnie na niego jakaś
zaliczka, czy zaległość za dawno
uregulowany podatek, po który
zjedzie pewnego dnia groźny se-
kwestrator. Wina w tem zapewne
nie tylko izby skarbowej, ale i
ogólnych warunków w jakich od-
bywało się dotychczas wyznacza-
nie i ściąganie podatków.

Jako przykład, stwierdzający
najlepiej ten galimatjas, posłużyć
może wypadek, który miał miej-
sce z mieszkańcem folwarku Wo-
rona, p. Stefanem Dubickim. Otóż
w zeszłym tygodniu zjeżdża do p.
D. sekwestrator i oświadcza, że
musi niezwłocznie wpłacić 451 zło-
tych zaległego podatku majątko-
wego. Nie pomogły kwity o zapła-
ceniu wszystkich rat; nie po-
skutkowały tłumaczenia, że zapła-
cone tak wysokiego podatku z
majątku, który nie przekracza 60
dziesięcin ziemi równa się ruinie
całego gospodarstwa—pan sek-
westrator był nieublagany. Po upły-
wie 24 ch godzin „zaległości” mia-
ły być uregulowane. Wobec tak
groźnego położenia p. Dubicki
śpiesznie wysłał syna do Wilna
do samego p. Inspektora podatko-
wego na powiat Wileńsko-Trocki.

Na szczęście nastanowiłku tem
zaszła bardzo szczęśliwa zmiana i
nowy inspektor, p. Szaworejko,
niezwłocznie przyjął młodego Du-
bickiego, sprawę natychmiast wy-
jaśnił i okazało się, że p. D. ka-
zano zapłacić podatek, który przy-
pada na kilkunastu nowonabyw-
ców rozparcelowanego folwarku
Worona.

Wprawdzie wypadek z p. Du-
bickim zakończył się dzięki inter-
wencji p. Szaworejki szczęśliwie,
ale ileż to przykrości spada na
mniej szczęśliwych, którzy nie
wiedzą nawet dokładnie, gdzie
szukać sprawiedliwości.

Wogóle czas najwyższy, by zał
równo Sejm, jak i władze skarbo-
we zajęły się uporządkowaniem
systemu podatkowego, bo ludność
podatki będzie płaciła, lecz niech
płatnik nareszcie wie, kiedy, w ja-
kich ratach i jaki mianowicie po-
datek ma płacić, bo teraz gubiąc
się w powodzi zaliczek zaczyna
nieraz sarkać i narzekać.

Skoro zaczęliśmy mówić o na-
rzekaniach, to wymienić musimy
największe, a mianowicie na tak
zwaną przymusową asekurację.
Dobrze byłoby, żeby redakcja
„Dziennika” wyjaśniła nam zna-
czenie i sposób działania „Dyre-
kcy ubezpieczenia od ognia”, bo
dotychczas jest to jedynie źródło
nowych przykrości, mogących wy-
wołać bardzo poważne a smutne
zarazem skutki.

Wiemy, że w szeregu gmin
odmówiono płacenia ratówek, bo
przekraczają one zdolność płatni-
czą „ubezpieczonych”. Słyszelismy
również, że w czasie zjazdu woje-

wódzkiego Związku Ludowo-Narodowego specjalna delegacja kilku gmin zwracała się do posłów i, że całą sprawą zainteresował się poseł Zwierzynski, który obiecał tą naprawdę groźną sprawę wyjaśnić wobec odpowiednich władz w Warszawie. *Wojciech Zagroda.*

U progu wakacji.

Za dni kilkanaście skończy się rok szkolny. Szkoły, a między nimi i średnie, zamkną na dwa miesiące swe bramy dla młodzieży. Co się z nią tymczasem dzieć będzie? Niewątpliwie znaczna jej część bądź wróci do znajdującego się poza Wilnem domu rodzicielskiego, bądź z rodzicami przeniesie się na letni pobyt do wszelakich letnisk, od skromnej wsi aż do „polskiego“ morza. Ale poza tymi szczęśliwcami, do których dołączyć jeszcze trzeba garstkę tych, których przyciągnęła kolonja wakacyjna lub obozy harcerskie—poza nimi zostanie jeszcze wiele młodzieży, i na czas wakacji nie opuszczającej murów miejskich. Co się z tymi chłopcami—bo o nich mi tu przedewszystkiem chodzi—przez ten czas dzieć będzie, co oni będą robić?

Będą odpoczywali „na łonie rodziny“... Tak, zapewne. Tylko i do tego „odpoczynku“ i do tego „łona rodziny“ trzeba dodać pewne zastrzeżenia i objaśnienia. Odpoczynek ten się młodym chłopcom należy; i tym, co się przez dziesięć miesięcy roku szkolnego istotnie napracowali—i tym nawet co... tak bardzo po czem nie mają odpoczywać, bo i samo siedzenie w sali szkolnej przez godzin pięć czy sześć dziennie nie sprzyja zdrowiu dorastającego chłopca. Ale odpoczynek to nie „leżenie do góry brzuchem“: co wystarcza murarzowi, który w południe na godzinę odrywa się od fizycznego trudu, to już nie wystarcza na zapalcieństwo młodemu chłopcu całych dwóch miesięcy ferij. I w tym odpoczynku trzeba się przeciwczemś zająć, nie nauką szkolną, ale zawsem czemś, co jest zajęciem, chociaż nie jest już pracą. Czem się zajmie ten pozostający w mieście gimnazjalista?

Odpoczywać będzie „na łonie rodziny“... Tak się mówi, tak się pisze w kronikarskich notatkach nazajutrz po roznaniu świadectw. W rzeczywistości jest trochę inaczej. Wakacje są radością dla ucznia, ale... kłopotem dla rodziców. To tak dobrze było, że przez dziesięć miesięcy chłopak od 8 ej do 1 ej czy 2 ej siedział w szkole, a nie „szwendał się“ po domu. Już to rodziców z tego jedynie punktu widzenia patrzy na szkołę i gniewa się na nią, że ich synowi daje i w ciągu roku szkolnego dość często, zbyt często tak upragnione przez niego „wolne“. Teraz się to skończy: chłopak „nałogowo“ do wczesnego wstawania przyzwyczajony, teraz, w miesiącach letnich będzie się od ósmej rano „tłukł“ po mieszkaniu. Dawniej szedł do szkoły i był spokojny—teraz chyba na ulicę trzeba go będzie postać, by nie przeskakał w sprzątaniu mieszkania, by nie upominał się o wcześniejszy obiad. Bez oporu, owsem z cichą aprobatą lub nawet zachętą rodziców pójdzie ten chłopiec na ulicę. Dom znowu jest spokojny. Gdzie ten chłopak pójdzie, z kim ten czas do obiadu przepędzi, o to rodzice w wielu wypadkach, w więcej wypadków, niż się to powszechnie przypuszcza, nie dbają, bo przywykli do zrzucania tej troski przez dziesięć miesięcy na szkołę, na te dwa wakacyjne nawyczki nie zmieniają.

Więc dokąd chłopak pójdzie? Jeżeli ciepło i pogodnie, pójdzie zapewne za miasto i—dobrze zrobi, bo przynajmniej odetchnie świeżym powietrzem. Ale jak chłodno i d-szczowo to oczywiście waleźć się będzie po mieście. Z kim? Tu już nikt go nie skontroluje, naogół jednak trzeba stwierdzić, że jego towarzystwo wakacyjne jest gorsze, niż w czasie nauki szkolnej.

Czy tak być musi? Czy nie powinien się ktoś zająć pozostającą w mieście młodzieżą szkół średnich i dziesiątą szkół powszechnych. W innych miastach istnieją komitety opieki pozaszkolnej, który i

u nas powinien by powstać. Zwłaszcza czasu wakacji komitet taki miałby szerokie pole pracy. Dla młodszej dziatwy urządzenie w parkach gier i zabaw które potrzebniejsze są od różnych „matchów“, a skoro na tak zw. „placu sportowym“ w ogrodzie Botanicznym co parę dni rozbijać się mogą wszelakie „Makabi“, to sądzimy nie powinno tam zabraknąć miejsca dla naszej dziatwy. Dla starszych można by zorganizować przechadzki na miejscu połączone ze zwiedzaniem Wilna i jego zabytków, oraz wycieczki do bliższych i dalszych okolic podmiejskich. Obok uczniów zostaje

w mieście na wakacje sporo profesorów. A tak, jak uczniowie wszyscy, chcą mieć na wakacjach „wolne“ od nauki, ale nie wszyscy chcą być.. wolni od nauczycieli, tak i między tymi profesorami znalazłoby się może kilkunastu, którzy odpoczywając po nauczaniu, niekoniecznie chcą być na wakacjach wolni od towarzystwa młodych chłopaków, wśród których ostentacyjnie najdłużej się konserwuje własną „starość“. Jeszcze czas, by odnośne czynniki próbe zorganizowania takiej opieki pozaszkolnej na te wakacje podjęły.

nie w lokalu szkoły przy ul. Królewskiej 4. — Zmiany w naszym szkolnictwie średnim. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 14 maja 1924 r. za L. 4598/II mianował: 1) Jana Żeleckiego, kierownika gimnazjum państwowego im. Joachima Lelewela w Wilnie—dyrektorem tegoż gimnazjum, 2) Zygmunta Augusta w Wilnie, 3) Zygmunta Augusta w Wilnie, 4) Stanisława Paszkiewicza, kierownika gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza w Wilnie—dyrektorem tegoż gimnazjum, 5) Stanisława Paszkiewicza, kierownika gimnazjum państwowego im. św. Kazimierza w Nowo Wilejce—dyrektorem tegoż gimnazjum, 6) Antoniego Łokuciewskiego, kierownika gimnazjum państwowego im. Jana Śniadeckiego w Oszmianie—dyrektorem tegoż gimnazjum, 7) Stanisława Majewskiego, kierownika gimnazjum państwowego im. Henryka Sienkiewicza w Wilejce—dyrektorem tegoż gimnazjum, 8) Dr. Tadeusza Staniewskiego, kierownika gimnazjum państwowego im. Ks. Grzegorza Rzymowicza w Dziśnie—dyrektorem tegoż gimnazjum, 9) Julję Rodziewiczową, kierowniczkę gimnazjum państwowego im. Elżby Orzeszkowej w Wilnie—dyrektorką tegoż gimnazjum, 10) Walerję Łazarównę, kierowniczkę gimnazjum państwowego im. Ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie—dyrektorką tegoż gimnazjum.

za jeden hektar, opłaca rządowi 500 złotych dzierżawy, podatek zaś przy zastawianiu oznaczonej normy 5 groszy wynosi złotych 5.000. Następnym tego opodatkowania musi być zaniechanie racjonalnego myślistwa. Uważając więc, że tej miary podatek od polowania netylko powoduje kompletny upadek łowiectwa, ale zamiast korzyści, przyniesie państwu i ludności nieobliczalae straty, sfery zainteresowane wystąpiły z wyczerpującym memorandum do min. spraw wewn., skarbu i rolnictwa z prośbą o odpowiednią zmianę wydanego rozporządzenia.

Z życia stowarzyszeń.

— „Dzień Inwalidy“. W dniu 6 lipca b. r. odbędzie się „Dzień Inwalidy“, polonijny z kwestą uliczną, celem przyjęcia z pomocą inwalidzie wojennemu oraz wdowom i sierotom po poległych. Wobec tego uprasza Zarząd Związku Inwalidów wszystkie zrzeszenia, stowarzyszenia, organizacje, instytucje o łaskawe wzięcie czynnego udziału w kwestie ulicznej i wydelegowanie swych przedstawicieli do Komitetu kwesty, równocześnie wszystkich, którzy mogliby wziąć czynny udział w kwestie prosi o zgłaszanie się i zapisywanie w sekretarjacie Związku—Ostrobramska 19, w godzinach urzędowych od 9—3 po południu do dnia 4 lipca r. b.

— Narodowa Organizacja Kobiet uprasza wszystkie swoje członkinie oraz osoby interesujące się tą sprawą o przyjście na zebranie sprawozdawcze zjazdu N. O. K. w Warszawie, które się odbędzie we czwartek, 26 b. m. o godz. 5 pp. w sali Techników—Wileńska 33. Osobne zawiadomienia rozysłane nie będą.

Różne.

— Ze stosunków w wileńskiej cerkwi prawosławnej. Przed paru tygodniami w jednym z numerów naszego pisma podaliśmy notatkę o tem, że wileński konsystorz prawosławny cofnął prawo dzierżawy ogrodów, należących do cerkwi w Nowej Wilejce. Obecnie dowiadujemy się, że arcybiskup Teodozjusz osadził na 6 miesięcy w klasztorze tych duchownych prawosławnych, którzy ośmielili się oddać w dzierżawę ogród katolikowi. Zasługuje na uwagę, że głównym macherem i najbliższym pomocnikiem akcji biskupa Teodozjusza ściągania winnych oddania p. Pać Pomarnackiemu w dzierżawę ogrodów jest archimandryta Polikarp, którego niedawno sprowadził do Polski arcybiskup Teodozjusz i pragnie osadzić go w konsystorzu. Wniosek odnośny nie został przez metropolitę warszawskiego zatwierdzony aż do czasu uzyskania przez archimandrytę obywatelstwa polskiego.

W tych dniach przyszedł obywatel polski, a obecnie ukraińiec, archimandryta Polikarp zaważwał do siebie jednego z duchownych prawosławnych dla zbadania, dlaczego ośmielił się spotykać biskupa katolickiego. Prawdopodobnie duchowcy ów dostanie za ten czyn karę, a archimandryta Polikarp od rządu polskiego obywatelstwo.

Z karty żałobnej.

— Ś p. Jadwiga Brzozowska, nauczycielka szkoły powsz. Nr. 13, członka Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa, zgasa cicho na stanowisku w kwiecie wieku, licząc lat 22 i pozostawiła najlepszą pamięć wśród koleżanek, kolegów i dziatwy szkolnej.

Zarząd Stowarzyszenia komunikuje członkom o tej stracie i składa wieniec na grobie młodocianej pracownicy. W. Ż.

Teatr, muzyka i sztuka. — Występy K. Junoszy Stępowskiego sprawiły, że sala teatru Polskiego jest pełna widzów i oklasków. Komedja Picarda „Anioł opiekunicy“ niezmiernie się podobała. Dziś w dalszym ciągu „Anioł opiekunicy“. W próbach najnowsza krotowidła Grzymały Siedleckiego „Podatek majątkowy“ z Junoszą Stępowskim.

— „Frasquita“ mimo powodzenia, dziś schodzi zupełnie z repertuaru. Jutro wobec jeneralnejszy „Madi“—najnowszej operetki Stóla—przedstawienie zawieszono.

— Gościnna ozolowych sił teatru „Nowości“ u nas. Dyrekcja Teatrów udało się pozyskać na kilka występów następujące znakomite siły warszawskiej operetki „Nowości“: primadonne—p. Dobosz-Markowska, chlubnie znaną już w Wilnie, Sendeckiego—znakomitego, pełnego humoru i wdzięku wodewilistę, oraz Zdanowicza—amanta operetkowego. Ci artyści przez pięćdziesiąt sześć wieczorów tłumnie śniagali swą czarującą grą widzów w Warszawie na operetkę Stóla „Madi“.

Wiadomości bieżące.

Wiadomości kościelne.

— Uroczysta procesja ku uczczeniu Najświętszego Serca Jezusa. Dnia 27 b. m. odbędzie się uroczysta procesja z kościoła św. Kazimierza do kościoła pp. Witytek. Początek nabożeństwa zacznie się o godz. 5 1/2 wiecz. nieszpornami w kościele św. Kazimierza i po nieszpornach ugrupują się parafjalne procesje i wyruszą ulicami: Wielką, Ostrobramską i Piwną na dziedziniec przed kościołem pp. Witytek. Po kazaniu i suplikacjach wróci procesja do kościoła św. Kazimierza na kościół Te Deum.

Mieszkańcy domów, położonych przy ulicach, któremi pójdzie procesja, proszeni są o odpowiednie udekerowanie okien.

Urzędowe.

— Dodatkowy przegląd rocznika 1883—1889 r. w Wilnie. Rozkazem z dnia 26 maja r. b. zarządziło Ministerstwo Spraw Wojskowych ażeby wileńska P. K. U. w czasie do 1 października r. b. przeprowadziła dodatkowe zbrania kontrolne względnie przegląd tych obywateli rocznika 1883—1899 zarejestrowanych już, a które dotychczas ani we właściwym czasie ani później dodatkowo do zebrań kontrolnych nie stanęli. Kontroli względnie przeglądu dokona dodatkowa komisja przeglądowa dla rocznika 1903 r.

— Delegat Rządu na pograniczu. Dnia 20 czerwca r. b. delegat Rządu p. W. Roman dokonał inspekcji pogranicza polsko-litewskiego na odcinku gmin: Mejszagolskiej i Podbrzeskiej pow. Wileńsko-Trociekiego. Delegat Rządu zwiędział następujące miejscowości, gdzie się znajdują posterunki policji granicznej: Bortkuski, Żernolegi, Południe, Gierajskie i Olany. Dokonał też lustracji posterunków, skontrolował księgi patrolowe, skonstatował stan i utrzymanie amuniej i broni, wreszcie był obecny w Olanach, nieuprzedzonych o jego przybyciu na wykładzie Komendanta posterunku dla szeregowych z dziedziny kodeksu karnego i zadawał pytania z zakresu wykładu, oraz innych podstawowych kwestyj wyszkolenia politycznego. W Jawniunach p. Delegat Rządu przeprowadził inspekcję w dowództwie kompanji granicznej. Po stwierdzeniu iż Jawniun niejednako są ze względu na brak pomieszczeń i lokale na dwa kompanji p. Delegat zarządził przeniesienie d-wa do odpowiedniej miejscowości. W drodze powrotnej zwiędził p. Delegat Rządu posterunek policji państwowej w Mejszagole.

— Inspekcja gen. Rydza-Smigłego. Inspektor armji, gen. dyw. Rydz-Smigły wyjeżdża dnia 26 b. m. na pogranicze polsko- sowieckie celem dokonania normalnej inspekcji służbowej. Powrót przewidywany na piątek wieczór.

Z miasta.

— Poset austriacki w Wilnie. Wzoraj w godzinach rannych wyjechał z Wilna do państw bałtyckich minister pełnomocny republiki austriackiej, akredytowany przy rządzie polskim, p. Post wraz z małżonką Państw Postowie złożyli w zytę delegatowi Rządu w Wilnie oraz prezydentowi miasta Wilna poczem zwiędzili katedrę i Uniwersytet St. Batorego, gdzie specjalnie admiirowali prace nad odrestaurowaniem gmachu, które dokonany są z całym pietyzmem.

— Dwie projekowane wystawy w Wilnie. Zanim Komitet Wykonalczy dwu zamierzonych, na

wrzesień r. b. i na kwiecień r. 1925, wystaw rozpocznie ogłaszanie komunikatów swoich, tudzież odezw do społeczeństwa w sprawie poparcia i zasilenia ekspozycji tych wystaw, obowiązkiem prasy jest podawanie do wiadomości ogółu przedwstępnych zabiegów pp. organizatorów rzeszonych przedsięwzięć. Pośród rzemieślników Wilna, po części też rękodzielników miasteczek i wiosek naszych wystawy wzbudzają duże już obecnie zainteresowanie. Dziesięciu stolarzy Polaków—Wilnian zadeklarowało się nawet faktycznie; ci rzemieślnicy pierwsi jeli od stycznia r. b. agitować w kwestji zrealizowania projektu wystawy, przynajmniej tylko rzemieślniczej. Niektórzy arty. malarze i rzeźbiarze zapragnęli urządzić wspólną wystawę sztuki stosowanej ojczystej.

Obrany Komitet uchwalił już na 2-eh sesjach swoich otwarcie wystawy sztuki ludowej i dzieł malarstwa, rzeźby, grafiki i t. p. i to w połączeniu ze stylowo dostrojonym urządzeniem mieszkalnym, ściślej z całym kompletem wykwirowań lokali. Udział poważnych znawców i działaczy w dziedzinie sztuki, folkloru, przemysłu i rzemiosł dają rękojmię dobrego kierownictwa i pomyślnych wyników ekspozycji. Kierownictwo na czelużu znajduje się w rękach prof. Ruszczyca, sekretarzuje p inżynier Kurman.

Kwestja lokalu: lokal T-wa P. Ż. P. o 4ch komnatach niedostateczny; bardzo dobry—w gmachu klubu kupców (przy placu Łukiskim), wreszcie sala miejska, dom Nr. 10, gdzie w r. 1913 świętota się odbyła wystawa sztuki ludowej. Gdy znajdują się środki poważne, a jest nadzieja, sprawa zostanie załatwiona rychło. Jest nadzieja na sukces poważny ze strony Departamentu Sztuki i Kultury. Piękny projekt wystawy etnograficznej przedłożyła na ostatnim zebraniu prof. Ehrenkreutzowa

Wśród organizatorów jest zapal do sprawy. Trudów nie żałują pomimo ferji letnich. Pomoć sejmików i kół rolniczych zdaje się być pewna.

Z uniwersytetu.

— Promocja. Dn. 28 b. m. (w sobotę) odbędzie się w Auli Uniwersytetu S. B. promocja na doktora fil. p. St. Cywińskiego, zasłużonego badacza literatury i dugoletniego pracownika na niwie nauczycielskiej w naszym mieście.

Sprawy akademickie.

— Wakacje w majątku. Zamożniejsi obywatele-ziemiańskie Kresowi zgłosili szereg letnisk dla studentek i studentów, którzy w miarę możliwości poprowadzą pracę kulturalną.

Szlachetny cel, obowiązek moralny tradycji Naszej Uczelni, ponętne spędzenie wakacji w majątku połączone z milionami przyjemności niewątpliwie złożą się na to, że młodzież licznie na zew popieszy i w piątek 27.VI r. b. przybędzie na zebranie o 8ej wiecz. do Ogniska Akademickiego — ul. Wielka 24.

Zgłoszenia „należy składać w tych dniach na ręce sekretarki Br. Pom.—kol. Andrzejewskiej, powołując się na dwie starsze osoby.

Sprawy szkolne.

— Wystawa Szkoły Tkackiej. Otwarcie pierwszej wystawy prac uczenia szkoły tkackiej dla instruktorów im. A. Mohlówny nastąpi dn. 26 czerwca r. b. o godz. 5 pp. Będzie otwarta od godz. 10 rano do godz. 7 wiecz. do 29.VI włącz.

Sprawy samorządowe.

— Zmiana postanowień o podatku wojewódzkim ed wyszynku i drobnej sprzedaży trunków. Wymiar i pobór podatku wojewódzkiego ed wyszynku i drobnej sprzedaży trunków, przewidzianego ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. nastężył w praktyce znaczne trudności, wobec czego Rząd zdedytował wyjednać w drodze ustawodawczej niezbędne zmiany postanowień o tym podatku. W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza wydać zarządzenie o wstrzymaniu dalszego wymiaru i poboru tego podatku do czasu zmiany odnośnych postanowień ustawy z tem, że pobrane dotychczas kwoty zaliczone zostaną na poczet należności podatkowej, jaka przypadła od płatników na podstawie nowych postanowień.

Sprawy rolnicze.

— Akcja parcelacyjna na kresach. W związku z mającem na stąpić w najbliższych tygodniach otwarciem oddziału Banku Rolnego w Wilnie, działające na naszym terenie organizacje parcelacyjne postanowiły działalność swoją zjednoczyć celem uzyskania na parcelacje kredytów. Fuza nastąpi pomiędzy Polskim Bankiem Parcelacyjnym, „Kolonizatorem“ i „Tosporem“. Celem przyspieszenia parcelacji udzielone będą kredyty w wysokości do 200 złotych na hektar, spłatne na bardzo dogodnych warunkach.

— Nadmierny podatek od polowania. W „Dzienniku ustaw“ Nr. 31 z dnia 10 kwietnia r. b. (poz 317, par. 18) pojawiło się rozporządzenie wykonawcze min. spraw wewn. i skarbu do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów „komunalnych“ (Dz. Ust. Nr. 94 z 23 r. poz. 747 art. 19). Rozporządzenie to ma być pomiędzy innymi punktem wejścia do uchwalenia przez gminy wiejskie i miejskie podatku od wykonywania prawa polowania i dzieł państwo na cztery strefy, ustanawiając maksymalną normę podatku dla pierwszej strefy 50 groszy, dla drugiej 30 groszy, dla trzeciej 10 groszy i dla czwartej 5 groszy od jednego hektara. Jak w praktyce przedstawia się zastosowanie takiego podatku, daje następujący przykład: Kółko Myśl. na kresach (strefa IV), placąc od terenu 100.000 ha, maksymalną tenutę osiąganą na publicznej licytacji, wynoszącą pół grosza

Koncert symfoniczny w ogrodzie Botanicznym. Dziś koncert orkiestry symfonicznej pod batutą znakomitego kapelmistrza Bronisława Szulca. Wieczór oper i operetek. Na wyróżnienie zasługują następujące utwory: Wajbren — Marsz Wileński, Szulc — Potpourri z op. „Titin”, Wagner — Uwertura do op. „Latający Holender”, Stolz — Intermezzo z op. „Madi”, Moniuszko, Nicolai — Muzyka baletowa z tematów op. „Wesołe kumoszki z Windsoru”, oraz utwory Czajkowskiego, Offenbacha, Lehara i wielu innych.

Wypadki.

Zamach samobójczy defraudanta. Sekretarz Ekspozytury Siedziej, Jan Sukowski, o defraudacji którego donosiliśmy, podczas zatrzymania go przez wywiadowców komisariatu kolejowego, usiłował pozbawić się życia machinalnie wydobywając rewolwerem. Przeszedł się w okolicy serca. Kula, która go przeszła na wylot, ugodziła eskortowanego przez policję więźnia. Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba. Wypadek miał miejsce na ulicy Jagiellońskiej u zbiegu ul. Mickiewicza.

Zgon. W dniu 24 go b. m. Andrzej Szostak, zamieszkały przy ulicy Mickiewicza Nr. 52, podczas łowienia ryb w rzece Wilji, dostał ataku sercowego i po przewiezieniu go do mieszkanie zmarł.

Bandytyzm. Na folwark Sałelki pow. Święciańskiego z Wileńskiej dn. 18 b. m. napadło trzech uzbrojonych ludzi w zamiarze zamordowania właściciela tegoż folwarku Czesława Bukowskiego. Na pad nie udało się, dwaj jego uczestnicy: Wincenty i Justyn Ginzewscy zostali ujęci. Trzeci uczestnik zbiegł.

Na granicy przy słupie gran. 590 post. gran Sosnowice 7 kom. gran. (wyczej. nowogródzkie), napadli bandyci z za kordonu na posterunkowego, pełniącego służbę, którego rozbroili i wraz z odebraną bronią zbiegli.

W Marcinkowiczach pow. grodzieńskiego dn. 16 b. m. został potrzelony przez niewykrytego sprawcę post. III kom gran. P. P. — Feliks Laks. Rannego przewieziono do szpitala w Grodnie.

Nadesłane.

Przewielebnemu Duchowieństwu, przyjaciół i znajomym, chórowi i Bractwu procesjalnemu, oraz wszystkim bez wyjątku, co tak serdecznie podzielili nasz głęboki smutek przez oddanie ostatniej posługi naszej drogiej matce — składamy na tem miejscu, wzruszeni do głębi serca — najgorętsze podziękowanie.

Osobną wyrażamy podziękowanie Pp. Doktorom: Rudzińskiemu i Samorokowi, którzy stale podtrzymywali sły zmarłej.

W imieniu całego rodzeństwa
Ks. Jan Kretowicz.

Wiadomości telegraficzne.

Zawieszenie p. Totwena w czynnościach

WARSZAWA, 25 VI. Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że w ostatnich czasach przeprowadzono dochodzenia w wyniku których pan Totwen, kierownik oddziału walki z lichwą przy komisariacie rządu w Warszawie został z polecenia p. ministra spraw wewnętrznych zawieszony w urzędowaniu i pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Ministerjum spraw wewnętrznych stwierdza zarazem, że zawieszenie pana Totwena w urzędowaniu nie pozostaje w związku z oceną zasad akcji zwalczania lichwy przez organa komisariatu rządu i że władze nie zezdają z linii postępowania, dążącej do zabezpieczenia m. stół. Warszawie prawdziwej podaży artykułów żywnościowych i innych przedmiotów powszechnego użytku po cenach ściśle odpowiadających sytuacji gospodarczej.

Pogrzeb redaktora „Kurjera Warszawskiego”

WARSZAWA, 25 VI (AW). W środę przed południem odbył się pogrzeb nieszczęśliwego redaktora „Kurjera Warszawskiego”, ś. p. Konrada Ołchowicza. Mszę żałobną odprawił J. E. ks. kardynał Ka-

kowski. Kazanie wygłosił ks. dr. Szlągowski. Mowy nad grobem wypowiedzieli senator Koskowski, posełowie Rabski i Baliński i in.

Burza w okolicach Łodzi.

ŁÓDŹ, 25 VI (AW). Z okolic Łodzi nadechodzą wiadomości o szkodach spowodowanych przez wielką burzę, która tu szalała w niedzielę. Burza o promieniu kilkunastu kilometrów zniszczyła zboże i powyrwała drzewa z korzeniami. W Rudzie Pabjanickiej pionus uderzył w stojący na przystanku wóz tramwajowy, powodując wybiecie szyb i spalanie motoru Ofiar nie było.

Muzyka w Wilnie.

Dorozny popis uczniów i uczennic naszego konserwatorium muzycznego, który odbył się w niedzielę ubiegłą dowiódł raz jeszcze, że konserwatorium pracuje intensywnie, zadanie swoje traktuje bardzo poważnie i bliskie już jest chwili, w której wypuści w świat pierwszy zastęp artystów, pedagogów i wykształconych muzyków miłośników. Rezultaty kilkuletniej pracy są imponujące, wykonanie bogatego i urozmaiconego programu nigdzie nie grzeszyło dyletantyzmem a w wielu wypadkach stało na wysokim poziomie. P. Helb-Koszańska jest na jaknajlepszej drodze do wirtuozostwa w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Skrzypak p. Liftman to już artysta o najprzebiegłym wirtuozowskim talencie z czystością tonu, temperamentem i dużym opanowaniem technicznym instrumentu. Z pozostałych instrumentów wyróżnili się uczniowie i uczennice klasy p. Kimont-Jacynowej, której całoroczna praca pedagogiczna w sposób widoczny podniosła znacznie poziom naszego konserwatorium. Z klas wokalnych p. Grabowska, uczennica p. Wyleżyńskiej, wyróżniła się pra-

widowem i starannem frazowaniem, sporą swobodą we władaniu głosem i wyraźną dykcją, a uczennice p. Ludwiga bogatym materiałem głosowym, trochę gdzieniedzie jeszcze surowym. Słynny sekstet ze „Sprzedanej narzeczonej” w wykonaniu prof. Ludwiga i jego uczni, wypadł bardzo ładnie. Całość programu w porównaniu z popisem z roku ubiegłego urozmaiciły występy klasy chóralnej prof. Gawrońskiej i uczni klas instrumentów dętych prof. Reszke i Kalinowskiego.

Długo oczekiwany koncert pieśni wileńskiej zapoznał publiczność wileńską z całym szeregiem zupełnie nieznanymi kompozytorów, a także z utworami, które, jak naprzykład „Chasson” Honnegera do słów Rocsarda a nie Paurira jak mylnie podał program, „Poemas Juifes” Milhauda, i „Deux epigrammes” Ravela wcale jeszcze w Polsce wykonywane nie były. Posuwały się więc naprzód w modernizacji programów już nie szybkimi krokami, lecz gwałtownymi skokami. Choć to może niejednych przeraziło, przyznać trzeba, że wykonane rzeczy należą do wartościowych i zasługiwały na wysłuchanie. Nie mogąc z braku miejsca omówić dokładnie wszystkich, zatrzymam się tylko na najwybitniejszych utworach, do których bezsprzecznie w pierwszym rzędzie należą pieśni Milhauda i Szymanowskiego. „Poemas Juifes” to, pomijając ich specyficzną koloryt nie z formy, ale z ducha, muzyka nawskroś nowoczesna proletariacka w swej surowej i twardej melodyjce, ciężkiej harmonizacji i brutalnej, jak uderzenie stalowego młota, rytmice. Pieśni Szymanowskiego bardzo odbijają od pieśni francuskich. O ile muzyka francuska skłania się głównie do charakterystyczności i opisowości, to pieśni Szymanowskiego

czerpiają ze źródła najczystszej muzyki, wyrażając utajone w słowach tekstu wartości emocjonalne. Wobec skondensowanych, nabrzmiałych ekstatycznością uczuć, Pieśni szalonego muezina” piękne pieśni Ravela, Honnegera i Debussye’go”, wydają się kosztownymi bawidełkami.

Wykonanie tych trudnych utworów podjęła się p. Korsak-Targowska, służąc dobrej sprawie swą dobrą wolą i wybitną muzyczną nością, za co ze strony melomanów wileńskich zasłużyła na szczerą wdzięczność. Najlepiej wypadły „Pieśni Hafsa” i „Deux epigrammes” Ravela. Współwykonawcy a głównie iniektorowi tego ciakawego koncertu, p. Szeligowskiemu można zrobić zarzut, że partię fortepjanową traktował za nadto szkieco, co jest gruntem zwłaszcza w stosunku do Szymanowskiego, w którego utworach zataśowanie tła harmonicznego uślabia się ekspresyjną partią wokalnej.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w „Dzienniku Wileńskim” (Nr. 141 z dnia 25.VI.24) listu otwartego p. Jodka-Narkiewicza, uprzejmie proszę o umieszczenie w po-czytnym piśmie Sz. Pana Redaktora następującego wyjaśnienia

Związek Osadników Wojskowych jest instytucją całkowicie bezpartyjną i jednocy wszystkich osadników bez względu na ich przekonanie polityczne. Twierdzenie p. Jodka-Narkiewicza o rzekomo „niekonstytucyjnym” postępowaniu Zarządu wobec nie przytoczenia przez autora listu jakiegokolwiek faktów, uważać musimy za gołosłowne, co się zaś tyczy wykreślenia p. Jodka Narkiewicza z listy członków Związku, to prosba p. Narkiewicza z całą przyjemnością zostanie przez Zarząd Związku Osadników spełniona.

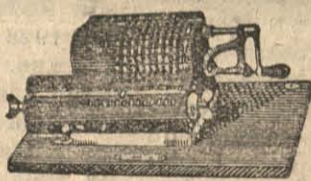
Z wysokim pozdaniem
W. Światopełk-Mirski.
Prezes Zarządu.

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY



„UNDERWOOD”
Ostatni model cichopisząca.
Podróżna mała za pół ceny.

Maszyna do liczenia oryg. szwedzka „ODHENER”



SZAPIROGRAFY, WSTĘGI I DODATKI.

MIECZYŚLAW ŻEJMO

WILNO, ul. Mickiewicza 24. Telefon 161

Superfosfat 16%—18%

Kieleckiej Fabryki Superfosfatu

P. p. Rolnikom, Kupcom, Kooperatywom, Sejmikom, Związkom, Kółkom i Syndykatom Rolniczym **po cenach konkurencyjnych** na kredyt i za gotówkę w wagonowych ładunkach sprzedaje

Wylączna Reprezentacja na Kresach Wschodnich i Wileńszczyźnie
Tow. Handl. „Z. Cerbst, T. Sliwczynski i S-ka”

SP. AKO.
Wilno, Wileńska 31—1, tel. 398.

DOM SPORTOWY

CH. DINCES WIELKA № 15.

OTRZYMANO ORYGINALNE

angielskie piłki footballowe

ROZMAITE PRZYRZĄDY

DO WSZEKICH SPORTÓW

CENY KONKURENCYJNE.

D-r. ŁUKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje od 4—7 pop.
Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1.

ZĘBY sztucz. korony mostki. Przeróbka złe wstawionych zębów, techn. dentyst. **L. MINKIER**
ul. Wileńska 21—1.
Lekarz-dent. przyjm. od g. 10—2 i 4—7 wiecz.

Dr. Wołodźko
ordynator szpitala Sawica. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

D-r. POPILSKI
Choroby skórne i wener. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej 10—1 i 5—7.

Udziałom lekcji matematyki. Przygotowuję do egzaminów i matury. Ofarna 4 m. 2.

Dr. Zeldowicz

z Moskwy.
Przyjmuje 9—1 i 5—8
Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol”).

Kobieta lekarz **Dr. SZWARC-ZELDOWICZ**
Pr. 12—5. Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłowe, syfilis i skórne.

W dniu 27-go czerwca b. r. o godz. 9-tej rano w Wilnie na placu Rynkowym, przy ulicy Kalwaryjskiej, odbędzie się drogą publicznego przetargu sprzedaż koni, wybrakowanych, oraz źrebiąt z wojska.

Poszukiwany

jest buchalter wykwalifikowany na wieś, a także do składu wódczanego w Wilnie. Zgłaszać się piśmiennie do majątku Wielkie Soleczniki (poczta na miejscu).

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno ogłasza przetarg nieograniczony na:
I. Przebudowę i remont kapitalny bud. 2, 3, 4 z korytarzami i 45 w Szpitalu Okręgowym Nr. III na Antokolu.

II. Remont kapitalny budynków 1, 2 i 3 (koszarowych) w grupie koszar Antokolskich.
Wadium dla robót objętych I-szą grupą winno wynosić 3000 zł. tych, dla grupy II-giej 30% od sumy wskazanej w ofercie, które należy złożyć w Izbie Skarbowej, w gotówce, lub w złotych bonach Skarbowych, pożyczkowych obligacjach, w pierwszej linii w 10% pożyczek kolejowej.

Kwit na złożone wadium należy dołączyć do oferty.
Plany i kosztorysy, szczegółowe warunki robót, za zwrotem kosztów pobrać można w godzinach urzędowych w Kierownictwie Rejonu Inż. Sap.

Komisja przetargowa zastrzega sobie wybór oferty i zatwierdzenie tej oferty, która okaże się najkorzystniejszą dla Skarbu Państwa.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 8 lipca 1924 r. o g. 12 tej w Kierownictwie Inż. i Sap. Wilno (ul. Arsenalńska 5).

Kierownictwo Rejonu Inż. Sap. Wilno
L. dz. 2957/Inż z dn. 18.VI.24.

Zg. ksiązkę wojskową wyd. prz. z P.K.U. — Wilno, na imię Ludwika Garbino, zam. w Nowo Wilejce — unieważnia się.

Ākuszerka
w Warszawie udziela porad sięgarnym. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

MIECZYŚLAW ŻEJMO

Dom Technicz.-Handlowy
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 24.

URZĄDZENIE INSTALACJI:

światła elektrycznego, dzwonek,

telefonów domowych.

Skradcz. kartę demobilizacyjną wyd. przez 36 pp. na imię Srostaka Jósefa, zam. we wsi Kiernowie, gm. Rudzišk. — unieważnia się.

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady jako samodzielnej zarządzającej gospodarstwem, może też prowadzić cały dom Legionowa 81, m. 1 od 11—4 pop.

Organizatora

zdolnego poszukuje się do uruchomienia w poszczególnych Województwach

Księgarni

obejmujących sprzedaż książek, gazet, materiałów piśmiennych i t. d. Oferty z curriculum vitae nadsyłać pod adresem: Księgarnia Pocztowa, Lwów, Mikołaja № 23.

Folwark

Niedaleko Wilna 25 dzies. 6 dzies lasu, **dużo rybna rzeka**, malownicza miejscowość około 80 dol. za dziesięcinę na wypłatę Wilejska ul. № 94 Kantor Notariusza Boguszewicza Kozakiewicza. Od 10 do 3 dnia.

Do wynajęcia 2 małe pokoje (dla małej rodziny). Można z kuchnią. Objazdowa, 8-a, m. 1 od 3—6 pop.

Skr. ksiązkę wojskową wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Wacława Narkiewicza zam. przy ul. III-lej Słoniance 6 unieważnia się.

D-r. JABŁONOWSKI

ul. Portowa 6.
Wyjechał. Powrót 1 sierpnia.

Majątki, folwarki, parcele, domy, place w Wilnie. Kupno — sprzedaż. Polecia Biuro B. Łokucjewski i S-ka ul. Ad. Mickiewicza Nr. 42.

Poszukuje posady zarządcy majątkiem, mam długoletnią praktykę. Kawaler bez rodziny. Dowiedzieć się, ulica Mickiewicza Nr. 9 sklep Rynekowicza.

Dr. Czesław Koneczny

Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty). Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—12½ i od 4—6½.

Kobieta lekarz **Dr. Abłamowiczowa** choroby kobiece i akuszerka Kasztanowa 7, m. 7, g. 9—10 i 3—5.

Do sprzedania meble do pokoju sypialnego, kredens, i szafa do ubrania. 3 go Maja 3, m. 9.

Dr. medycyny

B. SZYRWINDT
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dr. L. Ginsberg

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Tracka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—1 i 4—7.

D-r J. Bernsztajn

Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłowe. Przyjmuje 9—1pp. i 4—9w. ul. Mickiewicza 28—5.

Do sprzedania pies rasy „dog-berberman”. Adres: Zawalna 11, m. 15.

Zawołanie Wileńskiego go Praw Konsystorsusza Duchownego wydane Ks. proboszczowi Iłsejki prawosł. cerkwi św. Józefa, Makarowij Fiedosowi z dnia 4. IX. 1923 r. za № 3267, jako stracone unieważnia się.

Młoda inteligentna panna z 5-cioklasowym wykształceniem poszukuje posady biuralistki, frabarki lub ekspedjentki. Wileńska 3 m. 3 między 3—6 p. poł.

Osoba pisząca na maszynie poszukiwana na 3 tygodnie — Zgłoszenia Jagiellońska 9 m. 1.

Tanio sprzedaje się na Antokolu № 137 plac z murów, fundamentem uprawną ziemią — dowiedzieć się Mickiewicza 42 Lokucjewski.

Wysiedlona z Litwy, nie wiedząc gdzie się znajduje mąż mój Paweł Mechio, ur. w wojew. Łódzkiem, lub brat jego Bazyl Mechio, ktoby wiedział o miejscu ich zamieszkania, łaskawie proszę powiadomić pod adresem: Wilno ul. Werkowska Nr. 11—2. H. Mechio.

Skradziony dowód osobisty wyd. przez S-wo w Nieświszku w r. 1923 książeczkę wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno w r. 1923 r. na imię Cyrylskiego Izaaka ul. Kolejowa 7a.

Duży jasny pokój z oddzieln. wejściem w centrum miasta, z łaźnią, utrzymaniem i z używalnością kąpielowego jest do wynajęcia dla 2-ech int. osób. Wład. Gdańska 6 m. 8 od 12 i 1 i tel. 481.

Zbiór znaczków pocztowych (1700 egz.) oraz kwiaty pokojowe do sprzedania ul. Śniadeckich 7 m. 5.

Pokój do wynajęcia dla spokojnego i solidnego lokatora ul. Ludwarska № 1 m. 12 róg Wileńskiej.

Student U.S.B. poszukuje kondycji. Przygotowuje w zakresie 6 klas gimnazj. Bazylijska 3—10 9—11 rano.

Student uniwersytetu warszawskiego poszukuje kondycji na wyjazd. Łaskawie oferty do Dziennika Wil. pod „Student”.

Garzda biedna wdowa w średnim wieku zagrożona suchotami z 2-ma nieletnimi synami — uczyszczającymi do szkół biegałtościwie społeczeństwo do przyjęcia z pomocą dla wdowy U. W.

KUPIĘ książki polskie do czytania w każdej ilości. Ul. Piłsudskiego Nr. 20, m. 2.